Nr. 261 We Lwowie, Sobota dnia 14. Listopada 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13. LISTOPADA.

Jeszcze raz się zajmować trzeba sprawą wydalań pruskich w austrjackich ciałach parlamentarnych — skoro istnieje odpowiedź kierownika polityki zagranicznej na interpelacje naszych deputowanych, poparte przez wszystkie stronnictwa — odpowiedź starannie przygotowana, o której minister powiada, iż spodziewa się, że oświeci i uspokoi interpelantów! Z wielką niechęcią wszelako przystępujemy do pożegnania się ze sprawą tą na tem polu, a jedno, jedyne, co nam osłodę stanowi, jest to, że nasi reprezentanci okazali się w tej sprawie niezmiernie więcej wprawnymi od ministra w traktowaniu kwestji z punktu prawa międzynarodowego, w świadomości postanowień i w wiadomości istotnego stanu rzeczy, i silniej stojącymi na podstawie organicznego w państwie porządku. Tak, że z boleścią zapewne, ale jako tryumfatorowie odpowiedzieć mogli ministrowi: „Nie, ani lepiej powiadomionymi, ani uspokojonymi nie zostaliśmy wcale!“

Punkt po punkcie unikał minister zetknięcia się z argumentami, postawionemi w interpelacji Czerkawskiego. Prawdziwe nieszczęście mieć wszakże chciało, że unikając a chcąc odeprzeć zarzuty, popadał zawsze na grunt, niezgodny z faktami, z rzeczywistym stanem rzeczy.

Wiadomość o tłumnem wydalaniu nazwał przesadzoną, i na dzienniki zepchnął wielkość podawanych cyfr — a mianowicie cyfrę 30.000 osób; tymczasem nie dzienniki, ale minister Puttkammer w odpowiedzi swej na interpelację cyfrę tę podał. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, przygotowując się do odpowiedzi, snać nie miał przed sobą dokładnych aktów, dotyczących tej sprawy.

Mówiąc o podstawach prawa międzynarodowego w zastosowaniu do tego wypadku, minister starał się przedstawić, że w ogóle postanowienia prawa międzynarodowego w tej materji są zupełnie niejasne — a na dowód przytoczył, że Towarzystwo dla kodyfikacji prawa międzynarodowego, teraz dopiero postawiło na porządku dziennym swego ogólnego zebrania bliższe w tym względzie określenia. I tu snać ministrowi nie dano dokumentów do ręki, z nich bowiem byłby się przekonał, że to zebranie ogólne Towarzystwa zostało właśnie zwołane z powodu wypadku pruskiego, zupełnie tak jak wniesionemi zostały polskie interpellacje, a nie dlatego, aby ktoś z członków Towarzystwa wątpił, że rozporządzenie same jest sprzeczne z prawem międzynarodowem. Deputowany Czerkawski przytoczył też ministrowi spraw zagranicznych, że wedle pojęć prawa rzymskiego, samo zwyczajowe poczytywanie pobytu cudzoziemców za dobre prawo — wystarcza, aby za zasadę wolny pobyt uważano.

Najsmutniejszą była obrona ministra co do zarzutów ze stanowiska nietykalności traktatu handlowego, zawartego przed czterema laty między monarchią a Niemcami. Minister utrzymuje, że traktat taki w ogólności, a jego oddzielne paragrafy w szczególności, nie mogą znosić ogólniejszego prawa państwa, dozwalać obcym pobytu u siebie tylko według swego upodobania; a przecież w takim razie, byłoby zupełnie zbytecznem zawieranie traktatów dozwalających handlować lub wykonywać procedery w danem państwie, gdyż prowadzenie handlu i przemysłu wymaga przedewszystkiem pobytu na miejscu.

Co do traktatów wiedeńskich, to one istotnie tak dawno zostały zawartemi, że minister w zupełności ich treść mógł zapomnieć, a przypominając sobie, że były zawartemi z okoliczności zniesienia księstwa Warszawskiego, przypuszczał, że nie mogą się stosować do Galicji, lecz tylko do obwodu Tarnopolskiego i o tyle też tylko dotyczeć Austrji. Dziwna rzecz, że przy takiej ze strony ministra gotowości do wejścia w ten temat, referenci ministerstwa nie przedstawili mu tekstu potrójnych traktatów, a przynajmniej powołanych przez interpelującego paragrafów, i p. Czerkawski w odparciu objaśnień i uspokojeń ministerjalnych musiał dopiero zbijać twierdzenia ministerjalne, przytaczając paragrafy *concernant toutes les parties de l'ancienne Pologne*, dowodzące, że chodziło w duchu i literze traktatów o całą dawną Polskę i wszystkich jej mieszkańców. Rola wspaniała dla deputowanego, ale położenie zdumiewające wobec ministra, który jest powołany stać na straży tych traktatów, zabezpieczających prawa jego mocarstwa, dla którego one mają być jedną z broni, jakie posiada w arsenale!

Z poruszonych przez interpelanta stanowisk jednego wcale nie dotknął minister — a mianowicie stanowiska ścisłego przymierza między monarchią a Niemcami. Widocznie z tego stanowiska nie miał nic do odpowiedzenia dla odparcia fatalnej alternatywy: że albo przymierze nie zabezpiecza należycie praw i stypulacji szczegółowych w stosunkach między obu mocarstwami, wychodzących na korzyść obywateli monarchii Austro-Węgier; albo też zwraca się ono przeciw pewnej części własnych poddanych monarchii. Tego wcale nie rozjaśnił minister, a to interesowało, — i pośrednio tylko wtrącił, że postępowanie władz pruskich wobec wydalonych poddanych austrjackich jest względniejszem (*freundlicher*) aniżeli wobec poddanych rosyjskich. Jaką zaś jest wartość praktyczna tej wtrąconej uwagi, dosyć powiedzieć dla sprowadzenia jej do właściwego znaczenia, że minister przytoczył ją w trzy dni właśnie później po tem, jak rząd pruski wydał rozporządzenie w Prusiech, aby banitów, których Rosja nie przyjmuje na razie w swe granice, pozostawiono na miejscu bez terminu, a zarazem podał do wiadomości rozmaitych interesentów, że z tymi banitami mogą zawierać umowy roczne jako z robotnikami lub służącymi itp. O żadnej podobnej uldze dla poddanych austrjackich nie doszło dotąd do wiadomości publicznej — i pan minister nic też nie przytoczył na poparcie swojej uwagi o „względniejszem“ obchodzeniu się z poddanymi austrjackimi.

Tyle na obronę i usprawiedliwienie dekretów banicyjnych; powiedział hr. Kalnoky — dekretów, nad któremi „głęboki żal“ wyraził, tak jak dla losu dotkniętych niemi wyraził „gorące współczucie“. Z wywodu wszakże kierownika spraw zagranicznych monarchii okazuje się, że gdy poruszony tym żalem zaczął się zastanawiać nad sposobami wyjednania cofnięcia dekretów lub ulżenia losu dotkniętym, przyszedł do przekonania, że co do pierwszego nie ma nic do zrobienia, czyli mówiąc językiem zwykłych śmiertelników, starań żadnych nie robił: żal w sobie stłumił. Pod drugim względem, ulżenia losu dotkniętych dekretami, minister przytacza cyfry, które dozwalają zrobić sobie pojęcie o tych rozmiarach. Minister utrzymuje, na podstawie dat urzędowych, jakiemi rozporządza, że wydalonych zostało poddanych austrjackich wszystkiego 29 osób i 30 rodzin; do ambasady zaś w Berlinie nadeszło 31 reklamacyj, a w Królewcu 150 do 200 przemysłowców potrzebowało przedłużenia pobytu, — co do tych właśnie, o ile sobie przypominamy, wystąpiły najgłośniejszemi remonstracjami i petycjami miejscowe korporacje kupieckie i magistrat królewiecki — i ci otrzymali ulżenia, jak zapewnia minister. Oto są granice, w jakich wedle zapewnienia ministra, obraca się całe nieszczęście, dotykające austrjackich poddanych, a zarazem i ulgi też poczynione w skutek starań ministerjalnych!

Wprawdzie wobec tych cyfr, redukujących nieszczęście ściśle galicyjskie do mniej więcej 300 osób (licząc na familię czworo osób), niezrównany statystyk polskiej delegacji, p. Hausner postawił cyfrę 9.000 — tęż samą, jaką podawały półurzędowe dzienniki pruskie, lecz rachunku tego ani podobnego, ani przypuszczalnego o nim pojęcia nie ma snać w ministerstwie austrjackiem, wnosząc z całego sprawozdania ministra. Natomiast hr. Kalnoky zrobił uwagę — nie zaprzeczając, że dekreta miały na celu „polską narodowość“ — iż przeważająca część przeznaczonych na wydalenie są to „galicyjscy izraelici o nazwiskach niemieckich.“ Analityczna ta uwaga dała sposobność p. Czerkawskiemu do zastrzeżenia się, przynoszącego nam zaszczyt a stawiającego jego samego w rzędzie mężów politycznych, stojących na organicznych podstawach państwowych: iż „w tych ostatnich interpelujący widzi austrjackich obywateli państwa, a o ile pochodzą z Galicji — ziomków, i pod tym względem żadnej różnicy nie czyni.“

Trudno zaiste, aby podobnie smutna sprawa zakończyć się mogła świetniej dla naszych delegatów, jak się istotnie zakończyła, i aby większą przynieść mogła korzyść moralną dla narodu, jak przyniosła! Lecz próżno, głową muru nie rozbijesz! Obniżenia się poziomu uczuć ludzkich słowami nie podniesiesz, a obojętności światowej na nasze narodowe nieszczęścia argumentami nie wstrząśniesz! Pod tym względem nie pozostaje już, jak szukając pociechy w uczuciu, żeśmy poruszyli sumienia przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych, zawrzeć się w milczeniu, jak przystoi ludom, czującym swą godność — a silni jednością, jaką wytwarzają nieszczęścia narodowe, ramię do ramienia, starać się udźwignąć i ten nadmiar ciężaru! Zadanie o tyle ułatwione, że jak się zdaje, ustała naprawdę przynajmniej gorączkowa gwałtowność w wykonaniu wyroków, powziętych w Prusach na zniszczenie naszego narodu.

Odchodząc też sami od przedmiotu ostatnich polskich interpellacyj w tej sprawie — niepodobna nam nie wyrazić żalu, że p. minister hr. Kalnoky pominął milczeniem zarzuty, zrobione rządowi pruskiemu i jemu samemu pośrednio ze stanowiska przymierza austro-węgiersko-niemieckiego. Roztrząsając ten przedmiot, znalazłby sposobność skonstatować, że polscy reprezentanci w delegacji obstawali dotąd i obstają za przymierzem monarchii z Niemcami. Dalej musiałby przyznać, co wyraził deputowany Czerkawski, że czyniąc zarzuty w tym wypadku ze stanowiska przymierza, ani nie chcieli osłabiać tego przymierza, ani żądali nawet jakichkolwiek retorsyj, — podniesienie tego wzmocniłoby naszem zdaniem pozycję hr. Kalnoky'ego w tem przymierzu. Nasi reprezentanci żądali jedynie, aby cząsteczka tych dobrodziejstw, jakie ma zapewniać to przymierze dla monarchii, spływała i na nas jako obywateli państwa Austrjackiego, a minister aby w niem czerpał swą siłę. Pominięcie milczeniem takiego stanowiska przez ministra — jest nader wymownem.

Niedawno w komisji delegacji węgierskiej minister hr. Kalnoky oświadczył, że wcale się nie zanosi w najbliższej przyszłości, aby cierpienia ekonomiczne, wywołane walką celną z Niemcami, choć w części zmniejszyły się mimo trwającego przymierza. Oto więc druga wielka sprawa, gdzie przymierze, na podstawie urzędowego świadectwa, pozostaje bezpłodnem!

Dbałych o los i przyszłość tego przymierza w monarchii musi zbierać więc pewien niepokój, pomimo uroczystych zapewnień ministra. Pomimo tych zapewnień pozostaje niepewnem: do czego ono zmierza i w co się ma obrócić?... Nastaje obecnie największa jego próba w otworzonych zawikłaniach wschodnich, — dotąd, niestety, nie można powiedzieć, aby było widać dobroczynne działanie przymierza na stanowisko Austro-Węgier wśród zawikłań. Reprezentaci polscy w komisji delegacyjnej przemilczeli z wielkim bardzo taktem zapatrywania swoje na wypadki obecne, i nie niepokoili hr. Kalnokyego swemi pytaniami. Jest ich wszakże zasługą — a która kiedyś policzoną im będzie — że sprawę przymierza i próby jego siły, korzystając z pierwszej praktycznej możności, jaką mieli, postawili na porządku dziennym. Hr. Kalnoky pozostaje dłużnym odpowiedzi — choć oświadczył, że jego wyjaśnienia w sprawie wydalań będą uspakajającemi. Takiemi się niestety nie okazały dla nikogo w całej delegacji i w całej prasie austrjackiej. Odpowiedź na ogólną kwestję dadzą wypadki — lecz lękamy się, aby ona nie była równie „uspakajającą“, jak i na tę szczegółową, aby się nie stała ujemną!

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Z Podola d. 10. listopada.

(Cyrkularz sekretny ministra sprawiedliwości Nabokowa. — Jak odeska Izba sądowa rozstrzygnęła kwestję o dzierżawieniu przez Polaków majątków na Podolu).

Podole pod względem administracyjnym należy do jenerał-gubernatorstwa kijowskiego, pod względem sądowym zaś wyższą instancję dlań stanowi odeska Izba sądowa. Wiadomo, że po roku 1868 nikt z Polaków na Rusi i Litwie nie mógł piastować żadnych urzędów, nie może być nawet nauczycielem gimnazjum, lub szkół ludowych. Polacy urzędnicy zostali albo przeniesieni do innych gubernij caratu, albo uwolnieni ze służby. Przy wprowadzeniu częściowem nowego sądownictwa na Podolu, prezes odeskiej Izby sądowej, Stodolski, na którego został włożony obowiązek zaprowadzenia tam sądów nowych, nie mając wśród Rosjan ludzi zdolnych, mogących i chcących zająć posady na Podolu, zmuszony został zamianować kilku urzędników Polaków. Byli to po większej części sędziowie śledczy i rejenci.

Wskutek przedstawienia Drentelna, Naboków wydał cyrkularz, w którym uwiadamia prezesa odeskiej Izby sądowej, iż nadal na posady nawet najniższe na Podolu nie mogą być naznaczani urzędnicy Polacy. Takim sposobem w jednym i tym samym okręgu sądowym w niektórych miejscowościach Polacy mogą być urzędnikami, w drugich zaś nie mogą.

Ukaz d. 27. grudnia nie przestaje wywoływać rozmaitego rodzaju zawikłań i zamętu, jak to łatwo można było przewidzieć. Zamęt ten Drenteln wprowadza przez coraz to nowe okólniki sekretne, które często zostają w zupełnej sprzeczności z samą treścią ukazu. Wkrótce po obwieszczeniu ukazu, między dwoma kijowskimi dziennikami wszczęła się polemika. *Kijewlanin* w myśl Drentelna dowodził, iż Polacy na Rusi na mocy ukazu nie mają prawa dzierzawić majątków. *Zarja* zaś, trzymając się literalnie ukazu, utrzymywała, że ukaz dzierzawienia majątków przez Polaków bynajmniej nie zabrania. Rejenci jednakże odmawiali Polakom stale w zawieraniu umów dzierzawnych, stosując się do sekretnej instrukcji Drentelna, który objaśniając ukaz, użył następującego argumentu: „Według dawniejszego prawa rosyjskiego ci tylko mogli dzierzawić majątki, którzy mieli prawo je nabywać, to jest szlachta, a zatem ponieważ Polakom ukaz na Rusi i Litwie zabrania nabywać majątki, tem samem zabrania i dzierzawić je“. Podobne argumenta nie tylko nie mają żadnej wartości, lecz są wbrew przeciwne późniejszemu prawu, pozwalającemu nabywać majątki mieszczanom i włościanom. Drenteln zatem w instrukcji sekretnej wdarł się w atrybucje władzy prawodawczej i za Mikołaja zapewne nie uszłoby mu to bezkarnie.

Niedawno na Podolu pewien obywatel Polak wydzierżawił majątek swojej żonie. Udał się on w Kamieńcu do rejenta dla zawarcia umowy dzierżawnej. Rejent, stosując się do instrukcji Drentelna, odmówił. Obywatel nie dał za wygraną i postępowanie rejenta zaskarżył do kamienieckiego sądu okręgowego. Sąd okręgowy przyznał słuszność rejentowi, motywując swój wyrok, że ponieważ ukaz zabrania Polakom nabywania majątków na Podolu, więc nie mogą też oni i zawierać umów dzierzawnych. Zaapelowano do odeskiej Izby sądowej, która nie mając obowiązku wiedzieć i stosować się do instrukcji sekretnej Drentelna i jego komunistycznych wywodów, zdecydowała, że rejent nie miał żadnej słuszności odmawiać zawarcia prawomocnego aktu, a przeciwnie obowiązany był do zawarcia rzeczonej umowy. W taki sposób kwestja dzierzawienia majątków rozstrzygnęła się według prawa, i rejenci zmuszeni są do zawierania umów dzierzawnych. Nawet i późniejsze rozporządzenie o dzierzawach, które pojawiło się naprzód w *Nowom Wremia*, nie może mieć tu zastosowania, gdyż jak widzimy z *Prawit. Wiestn.* stosuje się ono tylko do dzierzaw w majątkach rządowych, a nie w ogóle, jak to zapewne rozmyślnie podało *Nowoje Wremia*.

Z Rosji d. 9. listopada.

(Wycieczki prasy rosyjskiej przeciw Austrji. — Ogólne oburzenie przeciw księciu bułgarskiemu.— Szkoły cerkiewne w gubernii witebskiej. — Bank szlachecki nie będzie udzielał pożyczek obywatelom Polakom. — Odkrycie nowej intrygi polskiej).

Dzienniki rosyjskie wydały Austrji wojnę najkompletniejszą. Nie ma prawie ani jednego numeru, w którymby nie znajdowały się rozmaitego rodzaju wycieczki przeciw Austrji. Prasy rosyjskiej nie przebłagało nawet znane oświadczenie hr. Kalnokiego. *Moskowskija Wiedomosti* oskarzywszy Włochy, że wichrzą na południu, podżegając Greków do wojny, skierowują swoje strzały przeciw Austrji, dowodząc, iż ona podburza Serbów przeciw Bułgarom i dąży do zawładnięcia Macedonią i Saloniką. Według tego dziennika, Austrja nie może egzystować, nie zdobywszy sobie morza Egejskiego. Niemniej energicznie przeciw Austrji występują *Sowremiennyja Izwiestja*, które przenoszą nawet zwierzchnictwo Turcji na półwyspie Bałkańskim nad wpływy Austrji. W tymże samym duchu piszą *St. Petersburgskija Wiedomosti*, *Nowoje Wremia* i *Ruś*.

Obawa wpływu austrjackiego na Słowian i wymknięcia się ich z pod opiekuńczych skrzydeł Rosji, trwoży tych polityków słowiańskich, jak duch Banka. O złożeniu z tronu króla Milana i księcia Aleksandra mówi nawet liberalny *Ruskij Kurjer*.

Prawitelstwennyj Wiestnik zamieszcza korespondencję z Sofii przeciw księciu bułgarskiemu i Karawelowowi, oskarzając ich o zdradę względem Rosji, nikczemność i nihilizm, i to tylko dla tego iż Bułgarowie przejrzeli i zamiast ślepo wierzyć Rosji, sami radzą o swych interesach.

Z powodu wykreślenia księcia bułgarskiego z listy armii rosyjskiej, liberalno-żydowskie *Nowosti* utrzymują, iż nadal książę Aleksander nie może utrzymać się na tronie bułgarskim i że na konferencji konstantynopolitańskiej zostanie postawioną kwestja złożenia go z tronu. *Birzewyja Wiedomosti* zaś utrzymują, iż konferencja zostaje tylko wobec niełaski Rosji zmuszoną złożenie z tronu uznać za fakt dokonany.

Ruskija Wiedomosti zamieszczają ciekawą korespondencję o zakładaniu szkół cerkiewnych w gubernii witebskiej. Z korespondencji tej wynika, że lud wszędzie sprzeciwia się zakładaniu szkół cerkiewnych, nie zważając na namowy popów i użycie „środków energicznych.“

D. 23. września według starego stylu w „Sobraniu uzakonienij“ ogłoszono, że na Rusi i Litwie tylko Rosjanie będą mogli korzystać z kredytu udzielanego przez Bank szlachecki. Nowe to rozporządzenie *Kijewlanin* w artykule wstępnym powitał jako arcymądry środek, dodając, iż zawsze był tego zdania, że rząd rosyjski stale będzie dążył ku zubożeniu Polaków na Rusi i ułatwieniu Rosjanom nabywania tam majątków, a zatem moskwicenia kraju. Dziennik ten ubolewa tylko, iż rozporządzenia podobnego nie wydano względom Niemców, którzy będą korzystali z usług Banku. Dziennik *Gołos Moskwy* pozazdrościł *Mosk. Wiedom.* sławy w wynajdywaniu intrygi polskiej i zamieściwszy artykuł *Litowskich Eparch. Wiedm.* o polonizowaniu Rosjan w Królestwie, opatrzył go własnym komentarzem. Corocznie, powiada dziennik wzmiankowany, z pomiędzy rosyjskich urlopników w guberniach Nadwiślańskich zostaje kilkunastu żołnierzy, którzy nie pragną wracać do stron rodzinnych, żenią się z Polkami i powoli ulegają wpływom otoczenia. Każdy krok zbliżenia się do rodziny żony prowadzi za sobą kompletną polonizację. Mowy rosyjskiej oni prawie nie słyszą, tak że za lat kilka zapominają po rosyjsku; świętują razem z katolikami, chodzą do kościoła ze swojemi prawosławnemi dziećmi. Księża korzystają z każdej okoliczności, przypominając ich żonom obowiązki względem religii i strasząc wiecznem potępieniem. Dzieci wychowują się w duchu katolickim, i mimo swoich nazwisk rosyjskich nie umieją po rosyjsku i nie znają swej cerkwi — słowem *horrendum!*

Ubolewania te wyglądają dość dziwnie wobec prześladowania unitów, i prześladowania katolicyzmu. Redaktor *Gołosu Moskwy* widocznie pragnąłby, ażebyśmy mówili u siebie po rosyjsku, gdyż inaczej polonizują się urlopnicy; i abyśmy budowali cerkwie, gdyż inaczej ich dzieci będą chodzić do kościoła.

Przegląd polityczny.

(Z komisji budżetowej delegacji austrjackiej. — Projekt nowej austrjackiej procedury cywilnej. — *Fremdenblatt* o rzekomo zamierzonych zmianach w gabinecie austrjackim. — Organ arcybiskupa ołomunieckiego o ministrze Gautschu. — Hr. Nigra, nowy ambasador Włoch w Wiedniu. — Niemiecki etat wojskowy. — Z francuzkiej Izby posłów. — *Morning-Post* o hr. Hatzfeldzie, nowym ambasadorze Niemiec w Londynie. — Hartington o kwestji irlandzkiej. - Sprawa Riela, b. dowódzcy powstańców kanadyjskich).

Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej toczyła się najpierw dyskusja nad nieogłoszonem jeszcze sprawozdaniem ks. Windischgrätza do etatu spraw zagranicznych. Del. dr. Sturm usiłował znowu podkopać stanowisko Czechów, i odnośnie do mowy dr. Riegera w komisji co do politycznego stanu rzeczy na półwyspie Bałkańskim, wniósł, dołożyć w sprawozdaniu ustęp, wyrażający zupełne wotum ufności ministrowi Kalnokiemu:

„Po szczegółowem zbadaniu podanego przez ministra spraw zagr. wyłożenia sytuacji ze-

---

Kobiety o sobie samych.

(*T. Stanton: „Kwestja kobieca w Europie“ w przekładzie polskim. — Warszawa 1885*).

Skreślił C.

(Dokończenie.)

Takie same mniej więcej stosunki jak w Niemczech, utrzymują się dotąd i w Austrji. I tu drzwi uniwersytetów dla kobiet zamknięte, i tu prawna ich pozycja bardzo jest ograniczona. Stowarzyszenia żeńskie, powstałe w ostatnich latach w większych miastach stołecznych, pracują przedewszystkiem nad polepszeniem materjalnej doli swoich klientek.

Jako oznakę postępu wypada przytoczyć to, że w ostatnich czasach wiele kobiet rzuciło się ku zajęciom rzemieślniczym. Ciekawą jest notatka statystyczna z r. 1881., która wykazuje, że na 373.156 żeńskiej ludności Wiednia, 187.249 pracuje w ten lub inny sposób na własne utrzymanie (przeważnie jako robotnice, służące, nauczycielki, buchalterki itp.)

Nie będziemy się długo zatrzymywać nad innemi krajami, jeszcze niewymienionemi, bo obywatelki ich mało dotąd zdziałały dla własnej sprawy. Cóż powiedzieć n. p. o Portugalii, gdzie kult mody paryskiej, zamiłowanie w błyskotliwych pozorach, w strojach i zabawach, nie dozwala kobietom rozmyślać nad kwestjami poważniejszej natury? O poziomie oświaty w tym kraju łatwo nabrać wyobrażenia, jeśli się zważy, że w całej Portugalii nie ma, wedle p. Rodriguesa de Freitas, ani jednej średniej szkoły żeńskiej.

Zaglądnijmy teraz do Holandji. „Kiedy wieść o ruchu na korzyść praw kobiecych po raz pierwszy do naszych przybiła brzegów“, — pisze Holenderka, p. Eliza van Calcar, — „kobiety nasze uczuły się obrażone, że ktoś śmie stosować słowo „wyzwolenie“ do ich warunków. Czyśmy niewolnicami, którym trzeba oswobodzenia?“... „Popierać kwestję praw kobiecych wydało się Holenderkom niepożytecznem, szczególnie zaś wystąpiono przeciw terminowi „emancypacji“. Myśl o zrównaniu mężczyzny z kobietą zdawała się równie niebezpieczną, jak śmieszną: we wszystkich dziennikach, na zebraniach publicznych nazywano emancypację alienacją umysłową, zaliczano do chorób wieku itd.“ Przy takiem usposobieniu ogólnem, wyjątkowe usiłowania wyższych nad swoje otoczenie kobiet żadnych prawie nie mogły odnieść rezultatów dodatnich; o ile i tu drobny postęp jest widoczny, brak miejsca nie pozwala nam wyłuszczać.

Przejdziemy natomiast do Hiszpanii, której stosunki odnośnie do naszej kwestji w ciemnych barwach przedstawia p. Concepcion Arenal, sama wielce zasłużona sprawie, przez siebie omawianej. Elementarne wychowanie ma być i w tym kraju zupełnie zaniedbane. „Można powiedzieć śmiało“, — pisze pomieniona autorka, — „że dziewczęta nie chodzą do szkoły w Hiszpanii, albo jeśli chodzą, to tylko dla nauczenia się jako tako czytać i aby nabrać choć powierzchownych znajomości początkowych nauk, udzielanych przez nauczycielki równie ciemne, jak ich uczennice“.

Państwo nie przyznało kobietom żadnych praw politycznych. Administracyjne i szkolne rozporządzenia wyłączają takowe ze służby cywilnej i wszystkich zawodów, z wyjątkiem nauczycielskiego w najniższych szkołach. Hiszpanie mają w ogóle przywiązanie i szacunek dla matki, żony i siostry, ale po za uczuciami płeć żeńska stoi bardzo nisko w ich wyobrażeniu. Uważają oni kobietę za bezwzględnie niższą od siebie i patrzą na nią z góry, nieraz z pogardą istnych ciemięzców. A przy tem wszystkiem nie można tej upośledzonej części rodzaju ludzkiego zarzucić braku chęci i siły do pracy. Nie na dobrej woli zbywa, lecz na zajęciach. W ograniczonej sferze dozwolonych kobietom zatrudnień panuje konkurencja na śmierć. Ostatnie lata przyniosły, co prawda, w wielu względach pewne pomyślne zmiany. Oświata poczyna się rozprzestrzeniać nieco raźniej: już i na uniwersytetach pojawiają się niekiedy studjujące specjalne przedmioty uczennice. W każdym razie czeka jeszcze Hiszpanki niemała praca, zanim osiągną cele, wskazane im przez obce, światlejsze przewodniczki ruchu emancypacyjnego.

Tak przebiegłszy w pobieżnym przeglądzie całą nieledwie Europę, poświęcimy jeszcze chwilę uwagi ustępowi o Polkach. P. Eliza Orzeszkowa, autorka odnośnego artykułu, wskazuje przedewszystkiem na zasługi Hofmanowej, która po rok 1850 cieszyła się nieograniczonym wpływem i nadała kobiecemu wychowaniu u nas nowy zupełnie kierunek, wpajając w wychowane na swych dziełach pokolenie głęboko i trwale zasady prawdziwej moralności i zamiłowania do pracy. Pisma tej kobiety nie odpowiadają jednak, zdaniem p. Orzeszkowej, potrzebom bieżącej chwili i dlatego zostały obecnie zupełnie zaniechane. Już w r. 1840 z odmiennemi przekonaniami wystąpiło w Polsce grono kobiet, znanych pod nazwą „Entuzjastek.“ Hasłem ich była swoboda myśli i sumienia, zupełna niezawisłość od mężczyzn, miłość ludu; zadaniem głównem ustawiczne zwalczanie opinii publicznej, jak długo takowa ich ideom sprzeciwiać się będzie.

Dzisiaj entuzjastek jest niewiele: kobiety nasze walczą więcej o chleb, niż o idee. (P. Orzeszkowa pisze w swoim artykule jedynie o Polkach z Królestwa.) Od roku 1870. wszczęła się wśród nich praca około wyrobienia wolnego dostępu do wszystkich zawodów. A że drogę do każdego stanowiska otwierają przedewszystkiem odpowiednie kwalifikacje, które się zdobywa przez naukę, więc kwestja edukacji i wychowania kobiet była odtąd jednym z najgłówniejszych przedmiotów dyskusyj w naszych czasopismach. Ruch w tym ostatnim kierunku do obecnej chwili nie ustaje. Żadne prawo nie wzbrania kobietom wstępu do służby cywilnej, ale zwyczaj tak jest silny w biurokracji rosyjskiej, że nie mogą one otrzymać nawet najniższych posad. Wyjątkami są, jak wszędzie: służba telegraficzna i nauczycielstwo. I uniwersytety nie zamykają swoich podwoi przed płcią piękną: jedynym jednak dotychczas żeńskim doktorem w Królestwie jest p. Tomaszewicz-Dobrska. Licznie garną się natomiast kobiety polskie do szkół rzemieślniczych. Do pierwszej takiej szkoły, założonej w Warszawie, zapisało się w r. 1880. około 750 uczennic. Dziesięć z ukończonych wychowanek otworzyło podobne, choć nieco mniejsze szkoły, a 76 różne inne zakłady. Są to objawy ze wszech miar pocieszające.

Na tem kończymy sprawozdanie. Nie potrzebujemy dodawać, że to, cośmy wyżej podali, jest zaledwie drobną cząstką nowych szczegółów i wiadomości, zawartych w zbiorowej książce Stantona. Ktoby się chciał bliżej z historją kwestji kobiecej zapoznać, niech przeczyta to dzieło, napisane bądź cobądź przeważnie z głębszą znajomością rzeczy, zwięźle, treściwie a zajmująco.

Praca emancypantek nie ustaje, owszem, postępuje naprzód. Trudno przewidzieć, co przyniesie przyszłość: w każdym razie sprawa przybrała już tak poważne rozmiary i zajęła tak szerokie koła społeczeństwa europejskiego, że zbywać jej milczeniem, lub, jak to u nas często czynią, ironiczną uwagą, teraz niepodobna. Nie godzi się nigdy lekceważyć dzieła, podjętego w dobrej myśli i z silną wiarą w jego doniosłość i pomyślne zakończenie. Kto wie, czy tego epilogu doczeka się dzisiejsze pokolenie... Entuzjastki ruchu emancypacyjnego nie wątpią jednak, jak widzimy w streszczonej co dopiero książce, że niedalekim jest już czas, w którym ta tak zwana „kwestja kobieca“ stanie na porządku dziennym rozpraw w całej Europie.

wnętrznej, oświadczyła komisja, że się pisze na politykę rządu wspólnego co do Wschodu, której celem jest pokojowe przywrócenie *status quo* (na Bałkanach), jak to już podniesione było w najw. przemowie do delegacyj."

Dr. Rieger zniweczył podstępne zamiary dr. Sturma, oświadczając, że jego poprzednią mowę w komisji mianą sfałszowano, i nie byłoby rozsądnem, oświadczać się bądź cobądź za *status quo ante*, choćby je przemocą oręża przywracać wypadło, i zresztą być może, iż konferencja albo wypadki inne załatwienie obmyślą.

Del. dr. Mattusz (Czech) oświadczył, że w rozprawie co do kierunku polityki zagranicznej wyraził ministrowi wotum zaufania, że jednak przywrócenie *status quo ante* nie posłużyłoby potrzebom pokoju, i zresztą tak jak minister oświadczył on, że unia bułgarsko-rumelijska nie ubliża interesom Austrji. Jeżeli jednak we wniosku dr. Sturma pokojowe przywrócenie dawnego stanu rzeczy przedstawione jest jako wotum ufności dla ministra, to sprawa ta przybiera pewną wagę na zewnątrz, tak że niepodobna nie zgodzić się na wniosek Sturma. Wniosek też ten, który ani strzyże, ani goli, został przyjęty.

Poczem zabrał głos dr. Euz. Czerkawski: „Ponieważ obecnie tylko o to chodzi, czy stylizacja sprawozdania odpowiada rzeczywistemu przebiegowi obrad w komisji, więc co do tego pozwolę sobie dwóch uwag. Najpierw konstatuję, że w naszej interpelacji nie dotykaliśmy sprawy zajęcia się bannitami. Gdy to jednak del. dr. Demel uczynił, więc nie mamy nic przeciw pozostawieniu tego ustępu.

„Natomiast sądzę, iż powinienem podnieść, że pan minister spraw zagranicznych, odpowiadając na naszą interpelację, nietylko mówił o dotychczasowych usiłowaniach ku ulżeniu losu bannitów; ale oraz łaskaw był zapewnić, że rząd austrjacki w swoich staraniach ku rdzennemu złagodzeniu lub cofnięciu bannicji nietylko nie ustanie, ale gorliwie i wytrwale dalej prowadzić je będzie. Zależałoby nam na tem, aby także o tem na przyszłość zapewnieniu była wzmianka w sprawozdaniu."

Sprawozdawca przyłączył się do tego życzenia.

Politik pragska dowiaduje się, że wstępne prace do kodyfikacji projektu nowej austrjackiej procedury cywilnej zostały już ukończone. W ciągu następnego miesiąca projekt ten będzie jeszcze roztrząsany na radzie ministrów, a następnie przedłożony zostanie w styczniu Radzie państwa.

Skutkiem pogłosek o rzekomo zamierzonych zmianach w gabinecie hr. Taaffego, zamieszcza półurzędowy *Fremdenblatt* następujący komunikat:

„Zmiana w ministerstwie oświaty spowodowała znowu rozbicie się całej szkuty z kombinacyjnemi talentami rozmaitych korespondentów. Pisma tutejsze otrzymują ze wszech stron z mniejszą lub większą pewnością zredagowane doniesienia o zamierzonem ustąpieniu ministra rolnictwa, hr. Falkenhayna, i ministra handlu, br. Piny. Wszystkie te wieści, jak niemniej dalsze kombinacje co do przyszłego ukształtowania się gabinetu, są czczym wymysłem, a wiara, z jaką je przyjęto, dowodzi tylko tego, jak mało trudu poświęca się u nas na zbadanie wiarygodności wyłaniających się pogłosek."

Z wyjątkiem *Salzburger Chronik* hofrata Lienbachera, którego ideałem jest gabinet urzędniczy, wszystkie inne pisma klerykalne zachowują się z wszelką rezerwą wobec nowego ministra oświaty, p. Gautscha, a organ arcybiskupa ołomunieckiego, ks. Fürstenberga, *Olmützer Ztg.*, nie kryje nawet swego niezadowolenia i powiada, że piękne przymioty, jakie półurzędowcy przypisują nowemu ministrowi, dałyby się może wynaleźć w wyższym nawet stopniu i u innych mężów stanu. Prawica — kończy wspomniane pismo — użyczy poparcia p. Gautschowi, jeżeli on czynami na nie zasłuży.

Na stanowisko w Wiedniu, opróżnione przez hr. Robilanta, wysłały Włochy hr. Nigrę, który uchodzi za najzdolniejszego między dyplomatami włoskimi. Jest to najlepszy dowód, jak wielką wagę przypisują Włosi temu dyplomatycznemu posterunkowi. Nowy ambasador Włoch u dworu wiedeńskiego jest uczniem Cavoura, który wielkie nadzieje w nim pokładał i [illegible] mniczał go we wszystkie sprawy i sprawki polityczne. Hr. Nigra uważany był dawniej za stanowczego przeciwnika Austrji — który jednak Włoch nie był nim w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych? Czasy się zmieniły.... [illegible] nić jeszcze wypada, że nowy poseł jest [illegible] dyplomatą, ale także filologiem, poetą i [illegible] sztuki.

Niemiecka Rada związkowa ma już wypracowany etat wojskowy Rzeszy, [illegible] i Wirtembergii na rok 1886, ze zwiększonym żądaniem o przeszło 15½ milionów marek. [illegible] tego podwyższenia wydatków na cele wojskowe wypada na Prusy (tudzież Badenią i inne drobne państewka) 13,676.000 mark, na Saksonią 900.000, na Wirtembergią przeszło milion. Etat wojskowy Bawarji nie został jeszcze wypracowany. Że wydatki na armię rosną w Niemczech z każdym rokiem, świadczy i ta okoliczność, że etat zarządu wojsk Rzeszy zamyka się w tym roku w żądaniu 24,992.000 marek, to jest o 4,658.000 marek więcej, niż w zeszłym roku.

Francuzka Izba posłów odbyła jak wiadomo już z telegramów, we wtorek pierwsze posiedzenie, które zagaił najstarszy wiekiem poseł Piotr Blanc. Tymczasowy prezydent Izby nie poprzestał na wygłoszeniu zwykłych bezbarwnych frazesów, ale wypowiedział formalny program w duchu republikańskim, który też lewica przyjęła z prawdziwem zadowoleniem. Blanc mówił:

„Francja oświadczyła znowu, iż pragnie pozostać na zawsze rzecząpospolitą, udzieliła nam jednak wskazówek, według których powinniśmy postępować. Widzę z radością, iż republikanie pierwsi się do nich zastosowali. Dla utrzymania dzisiejszej formy rządu nie wahali się oni zapomnieć o niesnaskach i rozpocząć politykę jedności i pokoju. Dzieło zjednoczenia zostało szczęśliwie dokonanem, ażeby jednak było trwałem i mogło wydawać owoce, potrzeba silnej większości, popierającej rząd, który powinien być stróżem praw i wykonawcą woli narodu. My, których naród obdarzył swem zaufaniem, powinniśmy zwrócić uwagę przedewszystkiem na interesa kraju. Francja, która ma już dosyć sławy, pragnie dobrobytu wszystkich swoich dzieci. Najchlubniejszem naszem zadaniem będzie uszczęśliwić ojczyznę przez popieranie wolności, sprawiedliwości, spokoju, oszczędności i pracy. (Żywe oklaski na lewicy. Cassagnac woła: Więc to jest orędzie!)

Mamy przed sobą wielkie reformatorskie zadanie. Podniesiemy rolnictwo i przemysł, zapewnimy robotnikom lepszą dolę, zaprowadzimy zmiany w administracji, którą oczyścić należy z nieprzyjaźnych żywiołów, będziemy się starali o zaprowadzenie oszczędności i o skrócenie lat służby wojskowej, jednem słowem musimy energicznie kroczyć naprzód, aż uwieńczymy wielkie dzieło rewolucji francuzkiej. (Oklaski.) Nie powinniśmy bowiem zapominać, że nadeszła pora wielkich i stanowczych reform. Musimy więc dążyć do utrwalenia rzeczypospolitej, ażeby Francja, która już przebyła epokę rewolucji, mogła się oprzeć tym, którzy pragną nowych przewrotów. Uwzględniając w naszych pracach ruch społeczny, musimy dać dowody, że idziemy naprzód z postępem. Kraj wypowiedział swe zdanie także w sprawie kolonialnej. Jesteśmy przekonani, że zdanie to będzie wysłuchanem. W r. 1792. powiedziano do zgromadzenia narodowego: „Przybywamy do ciebie, piękna Francjo, ponieważ ty jesteś oznaką wolności!" Dzisiaj mówimy zaś: „Republiko! kochamy cię jak matkę, jak matce chcemy ci służyć, ażeby cię nigdy nie utracić." (Huczne oklaski.)

Przemówienie to sprawiło, że radykali przy wyborze drugiego wiceprezydenta Izby oświadczyli, iż nie będą głosować na oportunistę Spullera, ale na Blanca, który też został wybrany. Prezydentem Izby wybrano zaś Floqueta, a pierwszym wiceprezydentem De la Forge'a, który równie jak Blanc, jest Sabaudczykiem.

Hr. Hatzfeldta, który przybył już do Londynu dla objęcia tam posady reprezentanta Niemiec, wita ministerjalna *Morning Post* osobnym artykułem.

„Przybycie hr. Hatzfeldta do Londynu — tak pisze londyńskie pismo — uważać należy jako nowy dowód tego, że stosunki pomiędzy W. Brytanią a Niemcami przybierają coraz serdeczniejszy i przyjaźniejszy charakter. Błędy tylko liberalnych ministrów mogły doprowadzić do naprężenia stosunków pomiędzy spokrewnionemi ludami Niemiec i W. Brytanii. Nigdy nie zaprzeczaliśmy innym narodom prawa do szukania sobie w dalekich krajach zbytu dla przemysłu i odpływu ludności wskutek przeludnienia. Tem mniej moglibyśmy zaprzeczyć tego prawa narodowi, który tam, gdzie zatknie swój sztandar, zapewnia światu błogosławieństwa cywilizacji. Największa potęga morska na świecie nie może żywić żadnej zazdrości do największej potęgi wojskowej w Europie. Siły wojskowe obu narodów mogą być tylko rękojmią pokoju, tak potrzebnego dla rozwoju przemysłu i handlu.

„Mało mężów stanu w Niemczech posiadało taki szacunek i zaufanie ks. Bismarka, jak hr. Hatzfeldt. Że ks. Bismark zaproponował na tutejszego ambasadora nie kogo innego, jak właśnie hr. Hatzfeldta, dowodzi to najlepiej jego uzdolnienia, inteligencji i taktu. Przybywa on do kraju naszego w ważnej nader chwili, w której kraj ma przystąpić do wyborów. Kilka tygodni rządów konserwatywnych wystarczało do postawienia Anglii na stanowisku, odpowiadającem jej tradycjom i wielkości. Hr. Hatzfeldt, który w Berlinie na konferencji w sprawie Kongo świadkiem był odosobnienia i upokorzenia Anglii, co wyłącznie przypisać należy liberalnym rządom i brakowi stanowczości -- patrzy teraz na Anglię, zajmującą na nowo swe dawne stanowisko i stającą na carogrodzkiej konferencji w tej postawie, w jakiej brała udział w kongresie berlińskim."

Program Hartingtona co do załatwienia kwestji irlandzkiej nie znajduje gorącego poparcia nawet w jego własnym obozie. Świadczy to, że jeżeli nie ze stanowiska sprawiedliwości, to przynajmniej ze stanowiska interesu pragnie Anglia pozbyć się jątrzącego jej ciało wrzodu irlandzkiego. *Pall Mall Gazette* tak się wyraża o programie Hartingtona: „Jesteśmy tak silnie przekonani o niemożebności utrzymania nadal dzisiejszych stosunków w Irlandji, iż wolelibyśmy zupełne jej oderwanie, niż stan obecny. Lord Hartington zadowolniłby się gruntowną reorganizacją rządu irlandzkiego i sądzi, iż nie nadeszła jeszcze pora nadania Irlandji zupełnej autonomii. Zdaniem naszem, zapatrywanie to jest mylne. Najlepszem załatwieniem kwestji irlandzkiej byłoby ustanowienie w Dublinie osobnego parlamentu, którego uchwały miałyby moc prawa, jeżeli w pewnym przeciągu czasu obie Izby parlamentu londyńskiego nie założą swego *veto*. W ten sposób uniknęlibyśmy konieczności nadania Irlandji odrębnej konstytucji. Nie widzimy innego sposobu wyjścia z dzisiejszego położenia."

Zatwierdzenie wyroku śmierci, wydanego na Riela, dowódzcę powstańców kanadyjskich, wywołało w Kanadzie pewne rozdrażnienie. Ludność angielska domaga się wykonania wyroku, podczas gdy Francuzi i Indjanie urządzają manifestacje na korzyść Riela. Władze angielskie obawiając się, aby przyjaciele polityczni nie uprowadzili go z więzienia, wzmocniły straż więzienną i zarządziły wszelkie środki ostrożności. Gabinet kanadyjski może jeszcze polecić Riela łasce królowej Wiktorji. W Londynie przypuszczają, że w gabinecie kanadyjskim oświadczy się 8 głosów za wykonaniem wyroku, a tylko 5 za ułaskawieniem.

Sprawa unii bułgarskiej.

W poniedziałek i wczoraj miała konferencja stambulska odbyć kilkugodzinne posiedzenie. O ostatniem nic dotąd nie słychać, o poniedziałkowem zaś wiadomo tylko tyle, że się skończyło tak dobrze, jak na niczem, bo na powzięciu uchwały i wciągnięciu do protokołu tego co bez konferencji, bez uchwały i bez protokołu, było od samego początku zatargu, znanym postulatem większości mocarstw europejskich, jakim jest: przywrócenie *status quo ante* na półwyspie Bałkańskim. Słychać, że i pełnomocnik angielski — lubo nie bez pewnych ustnych zastrzeżeń — podpisał ten protokół, ale o czem nie wspominają ani urzędowe, ani półurzędowe, ani prywatne wiadomości z nad Bosforu, to o tem, czy mocarstwa zgodziły się na jaki praktyczny sposób przeprowadzenia swej uchwały na samymże gruncie i komu mają polecić wykonanie tejże, na wypadek oporu wyrokiem areopagu europejskiego dotkniętych stron. Po tej konferencji, zebrali się reprezentanci trzech cesarskich mocarstw, według zwyczaju, na epilogową naradę, tymrazem u austro-węgierskiego pełnomocnika br. Calice, lecz o rezultacie tej narady, niema dotąd żadnych doniesień.

Z dotychczasowego zachowania się Rosji widać jasno, że pragnąc zająć nad Dunajem i w Bałkanach dawne stanowisko, w ostatnich czasach znacznie osłabione, a nawet poniekąd skompromitowane, używa w tym celu najmniej spodziewanych i prawie nieprawdopodobnych środków. Moskwa, autorka traktatu z San Stefano, ona jedna z pośród wszystkich mocarstw, występuje dziś najzapalczywiej przeciw swojemu własnemu, niedokończonemu dziełu z r. 1878, ona jedna przemawia dziś w chwili, kiedy wszystkie państwa bałkańskie stoją pod bronią — za ewentualną zbrojną interwencją Turcji w Rumelii, a może i w Bułgarji. Obojętną jest dla Moskwy rzeczą, czy ta interwencja odbędzie się pod kontrolą europejską, lub bez niej, głównie bowiem idzie jej o to, aby i ona miała jeśli nie prawny powód, to przynajmniej pretekst do czynnego wmięszania się w sprawę swych słowiańskich pupilów, a pretekstem tym będzie łatwa do przewidzenia orężna klęska Bułgarów, doznana od Turków.

Austrja, przy kierownictwie spraw zagranicznych przez hr. Kalnokyego, nie zdaje się troszczyć wiele o takie ewentualności, których jednakże nie spuszcza z oka Anglia, a także i Turcja, niedająca się tak łatwo omamić danajskiemi darami Moskwy.

Sprawy autonomiczne.

W myśl norm obowiązujących wypadałoby w roku bież. zarządzić ponowne szczegółowe statystyczne zestawienie dat o stanie szkół ludowych pospolitych i wydziałowych. Ministerstwo oświecenia jednak, jak donosi półurzędowy lwowski korespondent *Czasu*, oznajmiło wszystkim krajowym Radom szkolnym, że na razie ma być zaniechana ogólna konskrypcja, a nowa przypadnie dopiero w r. 1890. Zarazem zarządziło ministerstwo, że coroczne wykazy o stanie szkół przedkładane krajowej Radzie szkolnej przez Rady okręgowe, mają być w tym roku uzupełnione niektóremi nowemi datami.

Ze zmiany tej skorzystała nasza krajowa Rada szkolna, aby dla wykazów corocznych sporządzić nowe uproszczone formularze, i w obszernej instrukcji pouczyć okręgowe Rady szkolne, jak mają zbierać i zestawiać potrzebne daty, aby służyć mogły za pewny materjał dla statystyki szkolnej, a tem samem i za punkt wyjścia dla potrzebnych zmian, w drodze administracyjnej lub ustawodawczej podjąć się mających. Rada szkolna apeluje do inspektorów okręgowych i do okręgowych Rad szkolnych, aby zestawienia statystyczne traktowano ściśle i dokładnie. Jest ta apelacja potrzebą wskazana, bo praktyka wykazuje, że gdzieniegdzie rzecz ta dotąd traktowaną była pobieżnie, jakby nieznośny, niepotrzebny balast biurowy. Tymczasem u nas szczególnie spada wielka odpowiedzialność za uchybienia w tej mierze, bo wśród ciągłej ożywionej dyskusji publicznej w sprawie organizacji i rozwoju szkolnictwa, nie da się nawet przewidzieć, gdzie, kiedy i jakie daty fałszywe lub niedokładne posłużyć mogą za podstawę dla równie fałszywej lub niedokładnej opinii, lub co gorsza i niebezpieczniejsza, za punkt wyjścia dla wniosków nieodpowiednich.

Wydział krajowy przygotowuje dla tegorocznej sesji sejmowej projekt ustawy, zawierającej przepisy o stosunkach sług i o najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa. Będzie to właściwie tylko nowe przerobienie już poprzednio wniesionego projektu ustawy. W nowym projekcie zaszły zmiany zasadnicze, między innemi ta, że eliminowano kwestję robotników, a judykatura na obszarach dworskich została w ten sposób uregulowana, że w sprawach policyjno-karnych i cywilnych orzekać będzie starostwo, w sprawach zaś administracyjno-policyjnych przełożeni obszarów dworskich. Nowy projekt swój przedłożył Wydział krajowy najpierw rządowi, aby w porozumieniu z nim przedstawić rzecz już gotową do uchwalenia.

Wydalania Polaków z Prus.

Ciekawie poradzili sobie landraci, aby pozbyć się wygnańców. Wiadomo, pisze *Gaz. Tor.*, że Rosja wydalanych na podstawie rozporządzenia ministra Puttkamera przyjmować nie chce, wiadomo dalej, że wskutek wydalania tysiące wygnańców straciło tutaj zarobek i wiele z nich jest wprost bez dachu.

Konwencja prusko-rosyjska zniewala obie strony do przyjmowania swoich poddanych, którzy mieszkając w granicach państwa drugiego, są „bez przytułku" (obdachlos).

Wielu wygnańców, dzięki zarządzeniu wydalania przez ministra, w istocie jest „bez przytułku" — otóż pp. landraci korzystają teraz z tej klauzuli i wygnańców wydalają, a do władz rosyjskich granicznych wystosowują pisma, że wydalają dotyczącą osobę, jako „obdachlos".

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 13. listopada..

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym kierunku wiatru od N przez E do S był dzień wczorajszy posępny, opadu nie było. Średnia temperatura dnia była —0,°9, najwyższa + 0,°4, najniższa — 1,°7 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 13. listopada: Przy wietrze przeważnie południowym, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, wilgoć powietrza jeszcze mierna, pogodnie.

* **Józef Raciborski**, dr. med., po kilkomiesięcznym pobycie w Palermo, złożył sprawozdanie dr. Kochowi ze swoich studjów nad cholerą. Referat, odczytany na posiedzeniu naukowem w Berlinie, obudził ogólny interes.

* **Dr. Pawłowski**, Polak, mianowany został docentem anatomii patalogicznej w akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu.

* **P. K. Voss**, dotychczasowy dyrektor dessauskiego zakładu gazowego w Krakowie, został w tymże charakterze, przeniesiony do Lwowa. Posadę p. Vossa w Krakowie obejmie prowizorycznie p. Beckmann.

* **Mianowania.** P. Jan Bujak, starszy radca skarbowy, mianowany został radcą dworu.

* **Zmarli.** Córka autora „Kirgiza" z Zielińskich Nałęczowa, właścicielka dóbr Zebowa w królestwie Polskiem, zmarła w tych dniach. — Znany pisarz rosyjski Karnowicz, autor szeregu kronik historycznych i powieści, w których z bezstronnością dotykał nieraz stosunków polskich, zmarł w Petersburgu.

* **Wieczorek ku uczczeniu pamięci Artura Grottgera**, urządzony wczoraj przez młodzież, nie zwabił tyle publiczności, by sala kasyna miejskiego była szczelnie zapełnioną. Zapowiedziany program został wykonany w całości prócz deklamacji p. Woleńskiego, której, jak mówią, zakazała policja. Bratanek śp. poety, p. Mieczysław Romanowski otworzył wieczorek wygłoszeniem wiersza, poświęconego pamięci Artura Grottgera, z którego przytaczamy jeden ustęp:

Obce podnosić, własne rzucać marnie
Może gdzie z laty staje się zasługą;...
Lecz nam najmilszy, kto nasze męczarnie
Odtworzył światu z przeszłości — na długo!...
Lecz nam najmilszy — kto uderzy w struny
Życia narodu!

Następnie panna Babińska odśpiewała Andreolego „Powiedzieć chciej" i Stigelli „Isolina", a p. Janikowski deklamował „Spartankę" przy akompaniamencie fortepianu. Duet z opery „Gioconda" odśpiewany przez panny Babińską i Eder, wywołał liczne oklaski, jak niemniej solowy śpiew panny Eder mazurka „Jedno słówko". Odczyt p. K. Pajgerta „O niektórych dziełach Grottgera" zadowolił wszystkich, a za odśpiewanie arji z „Strasznego dworu" p. Czerny zdobył huczne oklaski. Obrazy z żywych osób układu p. K. Młodnickiego: „Prowadź mnie przez padoł płaczu" i „Losowanie" udały się znakomicie.

* **Na cześć pierwszego biskupa stanisławowskiego gr. kat.**, odbył się onegdaj staraniem alumnów, wieczorek muzykalno-deklamacyjny w tutejszem seminarjum gr. kat Na wieczorku tym prócz ks. Pełesza, był także obecny ks. metropolita Sembratowicz i niemal wszyscy kanonicy ruscy. Na przemowę ks. Pełesza, żegnającą młodzież seminarzycką, odpowiedziano hucznem „Mnohaja lita". Telegramy gratulacyjne dla pierwszego władyki stanisławowskiego nadeszły w ciągu tego wieczora od kleryków gr. kat. seminarjum przemyskiego i wiedeńskiego.

* **„Dziennik polski,"** redagowany od dłuższego czasu za pomocą nożyczek, a lubujący się w sensacyjnych tytulikach kronikarskich, jak „niebezpieczna zabawka", „ostrożnie z wiatrem", „parasol czy kobieta" itp., użala się w wczorajszym numerze na *Kurj. lwowskiego*, że ten podaje takie wiadomości, które gdy *Dz. pol.* bezmyślnie przedrukuje (jak zwykle, bez podania źródła) „okazują się nie tylko mylne, ale i tendencyjne". *Dz. pol.* wywodzi ztąd sam dla siebie morał, że „powinien by się był dawno oduczyć czerpania wiadomości z pisma, które go już tyle razy zawiodło."

Winszujemy *Dz. pol.* tej szczerości i otwartości, dodając skromną uwagę, aby odzwyczaił się podawania artykułów i z innych pism, bez cytowania ich źródła.

W tym samym numerze gorszy się *Dz. pol.*, że w telegramach *Gaz. Nar.* przez pomyłkę wydrukowano „p. Grocholski" zamiast „p. Czerkawski", chociaż każdy mógł od razu sam sobie ten błąd drukarski sprostować, boć wiadomo wszystkim, że p. dr. Czerkawski interpelację w sprawie wydalań stawiał w delegacji, a nie kto inny. Nie gorszy się jednak *Dz. pol.* tem, że doniósł n. p. onegdaj o powołaniu p. Karola Langiego na członka Wydziału kraj., chociaż p. Karol Langie nigdy posłem sejmowym nie był, tem samem więc i funkcji członka Wydziału krajowego pełnićby nie mógł.

* **W Kole liter.-artystycznem** odbędzie się dziś w piątek d. 13. b. m. zwykłe zebranie tygodniowe, na którem będzie mieć p. Syroczyński odczyt o Antwerpii.

* **Na wystawę obrazów Artura Grottgera** nadesłano obraz (rysunek praca z r. 1857, ilustracja do pieśni Schillera „Wurde der Frauen"), własność p. Józefa Veltze.

* **Specjalny kurs handlowy dla kobiet**, o którym kilka razy była wzmianka w dziennikach, rozpocznie się bezzwłocznie, skoro się zbierze odpowiednia liczba słuchaczek. Zgłoszenia się przyjmuje p. Adolf Stroner, naczelnik miejskiej Izby obrachunkowej i docent buchalterji w tutejszej miejskiej szkole handlowej, codziennie od godziny wpół do 9. do 9. i od 6. do 7. wieczór w swojem biurze w ratuszu, na dole. P. S. udziela również bliższych informacyj co do warunków, z których najważniejsze, że potrzeba mieć ukończoną 8. klasę szkoły wydziałowej, lub złożyć odpowiedni egzamin wstępny.

Wykładane będą przedmioty następujące: buchalterja kupiecka (tygodniowo 3 godzin), rachunki (tyg. 2 godzin), geografia handlowa (tygodniowo 2 godz.), stylistyka (tyg. 1 godzina). Kurs, o którym mowa, trwać będzie przez rok jeden, a wykłady odbywać się będą w jednej z sal szkoły wydziałowej żeńskiej, na co p. prezydent miasta łaskawie zezwolić raczył.

W skład grona nauczycielskiego wchodzą na razie — oprócz p. Stronera, dla buchalterji — p. Wiktor Chrzanowski, rewident rachunkowy magistratu, jako ukończony jurysta, dla prawa handlowego, p. Szymon Łabowski, urzędnik rachunkowy magistratu i docent w miejskiej szkole handlowej, dla rachunków kupieckich, tudzież p. Józef Zimmermann, referent miejskiego biura statystycznego, były nauczyciel gimnazjalny, dla geografii handlowej i stylistyki.

* **Uczennice** zakładu wychowawczego pani W Niedziałkowskiej składają corocznie kwotę stu zł., przeznaczając takową na stypendjum dla jednej uczennicy szkoły wydziałowej. W bieżącym roku szkolnym nadesłała p. Niedziałkowska taką kwotę do dyrekcji tej szkoły, przeznaczając ją dla biednej, a przytem w naukach celującej uczennicy ósmej klasy. Za ten dar będący wyrazem szlachetnego serca uczennic, postanowiła c. k. Rada szkolna okręgowa uprzejmie podziękować szanownej właścicielce zakładu, za ofiarowanie powyższego stypendjum.

* **Dyr. Towarz. Pryyjaciół Sztuk pięknych** we Lwowie zaprasza niniejszem na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 15. listopada b. r., o godzinie 4. popołudniu, w małej sali kasyna miejskiego (ul. Akademicka). Na porządku dziennym tegoż Zgromadzenia zamieszczone są następujące sprawy: 1. Sprawa połączenia Towarzystw Przyjaciół Sztuk pięknych — lwowskiego z krakowskiem — i przedłożenie odnośnej umowy, zawartej przez obie dyrekcje, do zatwierdzenia. 2. Wniosek i decyzja co do zlania „funduszu zapasowego" z „funduszem galerji obrazów". 3. Postanowienie Walnego Zgromadzenia na wypadek, gdyby „fundusz obrotowy" na pokrycie potrzeb bieżących nie starczał. 4. Ewentualne wnioski członków.

* **Samobójstwo.** Włodzimierz Iwaszkiewicz, urzędnik przy oddziale zastawniczym banku tz. kryłoszańskiego, liczący lat 23, bezżenny, któremu wypowiedziała dyrekcja miejsce z d. 1. grudnia b. r., zastrzelił się zeszłej nocy o godzinie 1. w restauracji Maksa Wiksla, przy ul. Ormiańskiej. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala. Nieszczęśliwy pozostawił pożegnalny list do swej matki i rodziny.

* **Nagłą śmiercią** zmarł z [illegible]nik Józef Horowitz, 46 lat liczący. Wyszedł zdrów z domu, a idąc ul. Karola Ludwika pa[illegible] i wyzionął ducha Nieszczęśliwy zostawił żonę i troje dzieci.

* **Na weteranów z r. 1831.** złożyła w Administracji pisma naszego p. Modesta Czosnowska 5 złr.

* **Jutro** w sobotę d. 14. listopada: św. Serafina m. — św. Akindyna m.

* **Wiadomości policyjne** z d. 12. listopada r. b.: Skradziono srebr. zegarek cylinder, znaczony na kopercie A. K., bronzową męzką marynarkę z czerwoną sukienną podszewką, scyzoryk z trzema ostrzami z drewnianą okładzinką, trzy puchowe poduszki, dwie z tychże mają różowe nankinowe nasypki a trzecia żółto-szarą, garnitur jesienny nowy ciemno-sieraczkowy nakrapiany, nową pikową kamizelkę, jasną, z deseniem ciemnym, płócienny płaszcz podróżny, cukierniczkę drewnianą, parę butów i bieliznę znaczoną S. T., B. T. i L. B.

— (*y*) **Stanisławów** d. 12. listopada. (*Przedstawienie dramatyczne. Wybory.*) Towarzystwo miłośników polskiej sceny dramatycznej wystawiło wczoraj komedję Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy" na rzecz polskich wygnańców z Prus. Szlachetny cel przedstawienia i dobrze renomowana gra amatorów nie zdołała ściągnąć szerszej publiczności, tak, że sala teatralna zapełnioną była tylko do połowy, a dochód brutto wynosił zaledwie około 210 zł. Przedstawienie poszło w ogóle gładko, jakkolwiek już nie z tą werwą, jaka charakteryzowała dawniejsze popisy towarzystwa — zwłaszcza w pierwotnych początkach jego istnienia. Brak szerszego zainteresowania się sztuką i idące za tem odciąganie się lepszych sił od współudziału w przedstawieniach, jakoteż niemożność właściwej obsady ról, obniża dziś wartość dramatycznych widowisk i te nie stanowią już dla publiczności takiego wabika, jak dawniej. Pożądaną by było rzeczą, iżby amatorowie, którzy przodowali niegdyś na scenie, a dziś bez przyczyny od niej się usunęli, wsparli talentem swoim usiłowania młodych kolegów. Brak dostatecznych sił powoduje, że towarzystwo wystawia zaledwie kilka sztuk rocznie, a okoliczność ta wywołuje słuszne sarkania u publiczności, która opłaca wkładki.

Ocenę przedstawienia komedji „Radcy pana radcy" streszczam w kilku słowach, zaznaczając, że prym wiódł p. Ł., który rolę Piotra Dzierzewskiego oddał z należytym humorem. Rolę Zdzisława odtworzył p. A. wcale dobrze, chociaż w ruchach zanadto karykaturalnie. W męzkich rolach występowali jeszcze pp. W. i M. Pierwszy zaprezentował się w roli Karola, drugi grał rolę służącego. W kobiecych rolach występowały pp. C. jako Ewa, Ko. jako jej córka i Ka. jako Eufrozyna. Wszystkie te role wypadły jednakowo dobrze i bez usterek.

Na polu walki wyborczej jeszcze zupełnie głucho. O kandydaturach nie było jeszcze mowy i ani się nie śni nikomu poruszać tę sprawę już teraz. A do terminu wyborczego już niedaleko i wartoby się zastanowić nad sytuacją, aby nie wyzyskano naszą obojętność tak, jak ją próbowano wyzyskać niedawno. Katolicy śpią, a żydzi — jak nas doświadczenie uczy — potrzebują tylko jednej nocy, aby się uszeregować. Jeżeli nie wypłynie nowy, silny kandydat, to wybór dr. Kamińskiego będzie zapewniony.

— **Zaleszczyki** d. 11. listopada. Przed paru dniami odbyło się tu serdeczne pożegnanie inspektora podatkowego i prezesa kasyna p. Michała Grabskiego, odjeżdżającego na posadę urzędniczą w Złoczowie. Przez lat 5 spełniał tutaj swe obowiązki urzędowe zaszczytnie ku zadowoleniu władz i całej ludności, u której zjednał sobie szacunek i poważanie.

Co się tyczy prezesostwa w kasynie, spełnował takowe świetnie, gdyż kasyno rozwinęło się za jego czasu i wprowadzono porządek i ład wzorowy a taktownem swem zachowaniem i uprzejmością łączył wszystkich razem. To też członkowie kasyna uznają zasługi p. Grabskiego, wynurzyli mu hołd dziękczynny, i serdecznie go z prawdziwym żalem pożegnali.

— **W Sremie** w więzieniu, odsiaduje obecnie 6-tygodniową karę ks. dziekan Andersz z Jaraczewa, skazany za umieszczenie tablicy pamiątkowej dla króla Jana III. w kościele jarocińskim.

— **Poznań** d. 11. listopada. Wczoraj odbyły się w kościele N. P. Marji zaślubiny Tadeusza hr. Morsztyna z Galicji, właściciela Strzelewa w powiecie bygdoskim, z panną Celiną hr. Bninską, córką Maksymiliana i Marji z hr. Czarnieckich właścicieli Pamiątkowa.

— **Przygoda krytyka.** Referent działu muzycznego w *Rigasche Ztg.*, p. Schmidt, otrzymał w tych dniach odwiedziny dwóch pań, z których jedna, śpiewaczka Teresa Tosti, oznajmiła mu, iż przyszła podziękować za jego krytykę o koncercie jej dnia poprzedniego i podniosła rękę, chcąc p. Schmidt wymierzyć policzek. P. Schmidt jednak spostrzegł na szczęście złowrogi ruch, zdołał schwytać artystyczną a tak energiczną rączkę i wyprowadził właścicielkę jej za drzwi. Jednocześnie dał znać policji, która pannę Tosti, na wiasem mówiąc marną śpiewaczkę, jeżdżącą za paszportem cudzym, jak się pokazało przytrzymała w chwili gdy diva wsiadała do wagonu by opuścić Rygę. Życie krytyka nie samemi różami jest usłane, jak się pokazuje...

— **Liczba pacjentów Pasteur'a** zwiększa się bezustannie i doszła już do 11. Znakomity uczony otrzymał znów przed kilku dniami od burmistrza z Roubaix telegram z zapytaniem, czy chce podjąć się wyleczenia dwojga dzieci, chłopczyka i dziewczynki, pokąsanych przez wściekłego psa. Pasteur odpawiedział drogą telegraficzną twierdząco, poczem przywieziono mu pacjentów, a rozpoczęta bezzwłocznie kuracja przyniosła już pożądane rezultaty; stan zdrowia obojga dzieci poprawił się znacznie.

— **Kontrola nad studentami w uniwersytecie kijowskim.** *Zarja* donosi, iż w uniwersytecie kijowskim wywieszono następujące ogłoszenie: „Studentom wszechnicy św. Włodzimierza poleca się zostawiać czapki i paltoty w przedpokoju na wskazanych miejscach, dla codziennej kontroli regularnego uczęszczania na lekcje."

— **Grecy** gotowi są złożyć znaczną ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Dziennik *Palingenesis* donosi, że milioner ateński Averoff zobowiązał się w razie wojny, połowę swego majątku, wynoszącego 20 milionów drachmów ofiarować skarbowi państwa. Bogaty Grek jakiś mieszkający w Rumunii, na ten sam cel przeznaczył 60.000 drachm i zobowiązał się stanąć do szeregów jako żołnierz. Klasztor z Tenos przyrzekł 20.000 dr., kolonia grecka w Egipcie 150.000 dr., milionerzy Cpoupis i Koumantarakis zobowiązali się dawać po 2000 dr. miesięcz. przez czas trwania wojny. Czterech mieszkańców wyspy Zante podarowało państwu wspaniały parowiec transportowy. Członkowie kapeli marynarskiej przyrzekli z płacy swojej odstępować na korzyść państwa miesięcznie 30 fr. Zakład pana Babayoti w Syrze ofiarował znaczne zapasy bielizny. Krawiec Maniatopoulos zobowiązał się dostarczyć bezpłatnie 500 mundurów, kupiec Inglessi zaś 15.000 guzików mundurowych; wielu bogatych Greków w Volo przyrzekło oddać domy swoje na koszary. Oprocz wymienionych, otrzymało państwo greckie od poddanych swoich niezliczone zapowiedzi najróżnorodniejszych innych ofiar.

— **Wereszczagin**, którego obrazy religijne „Święta rodzina" i „Zmartwychwstanie" wystawione w wiedeńskim Künstlerhausie, wywołały protest arcybiskupa wiedeńskiego, wyjechał do Pary-

ła, nie pozostawiając co do swych utworów żadnej dyspozycji, skutkiem czego zarząd Künstlerhausu jest obecnie w niemałym kłopocie. Wereszczagina obrazy nie zrobiły wrażenia ani w Paryżu ani w Berlinie, dopiero przed trzema laty uzyskał on pewien rozgłos w Wiedniu. Obecnie niektóre pisma niemieckie wychwalały go, zachęcając publiczność do zwiedzania wystawy; teraz pokazało się, że czyniły to dla tendencyjności jego obrazów, a gdy powszechną na nie po proteście arcybiskupa zwrócono uwagę, przekonano się, że nie mają one żadnej większej artystycznej wartości. Nawet *N. fr. Presse* mówi o nich, że jest to lichota.

— **Berlińskie** muzeum rządowe nabyło zbiory etnograficzne, zabrane przez podróżnika dr. Nachtigala na brzegach Afryki zachodniej.

Członkowie konferencji stambulskiej.

W obec zebrania się konferencji stambulskiej w sprawie rumelijskiej, na czasie będzie za korespondentem *Kurj. warszaw.* podać sylwetki członków, biorących w niej udział.

Prezyduje zgromadzeniu obecny minister spraw zewnętrznych W. Porty, Said basza. Liczy on obecnie lat przeszło pięćdziesiąt, jakkolwiek wygląda o wiele starzej. Jest wzrostu średniego, tłusty i okrągły, o siwych włosach i takiejże brodzie; fizjognomia orjentalna, niczem zresztą niewyróżniona. Pochodzi z rodziny kurdyjskiej, piastował posady wicegubernatora w Karsie, Cyprze i Warnie. Gdy Warna przeszła w posiadanie Bułgarji, przybył do Konstantynopola i został wkrótce ministrem spraw zewnętrznych. W tym charakterze uczestniczył w konferencji egipskiej, która poprzedziła zbombardowanie Aleksandrji. Później prowadził bezowocne układy z lordem Dufferinem o wspólną akcję angielsko-turecką w Egipcie. Po bitwie pod Telel-Kebirem Taid basza ustąpił z łona W. Porty i objął urząd ambasadora tureckiego w Berlinie, zkąd dopiero po wybuchu rewolucji rumelijskiej powołanym został znów do Konstantynopola na urząd ministra spraw zewnętrznych.

Po lewicy jego zajmuje miejsce drugi przedstawiciel Turcji, Serwer basza. Jest to człowiek smukłej budowy, ruchów wytwornych i żywych, twarzy pełnej wyrazu, bystrych oczów; widać, że kiedyś był pięknym... Liczy lat 60. Pochodząc z dostojnej rodziny tureckiej, odebrał wychowanie europejskie, staranne i wykwintne; od lat najmłodszych poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu. Już w młodości reprezentował Turcję przy koronacji cara Aleksandra II-go i zwrócił wówczas na siebie powszechną uwagę wytwornością swych manier dworskich.

Powróciwszy do Konstantynopola, ożenił się. Proponowaną sobie posadę przy poselstwie tureckiem w Wiedniu odrzucił, nie chcąc rozłączyć się z młodą małżonką. W Turcji nie ma zwyczaju brać żony za granicę. Ówczesny minister spraw zewnętrznych Ali basza, rozgniewany tym brakiem karności, przysiągł sobie, że Serwerowi nie da więcej posady w ciele dyplomatycznem i — przyrzeczenia dotrzymał. Przez lat 13 Serwer żył w nieczynności; dopiero pamiętny przyjaciel Rosji, Mahmud Nedim basza, powołał go do gabinetu w charakterze ministra spraw zewnętrznych. Trzy razy Mahmud upadał i wznosił się; trzy razy temuż samemu losowi ulegał i Serwer basza. Podczas wojny turecko-rosyjskiej, gdy Rosjanie stanęli już pod Adrjanopolem, Wysoka Porta wysłała Serwera baszę, aby układał się o pokój. W obozie rosyjskim zatrzymano go tak długo, dopóki główna kwatera nie została przeniesioną do San-Stefano. Serwer podpisał traktat sanstefański. Obecnie pełni on funkcję ministra sprawiedliwości.

Po prawicy przewodniczącego ustawiono fotel dla przedstawiciela Niemiec, p. v. Radowitz. Jest to człowiek wzrostu średniego, wytwornych form towarzyskich, o gładko wygolonem obliczu, czarnych, starannie utrzymywanych wąsach i parze świecących fosforycznie, czarnych, bystrych oczów. P. Radowitz jest dziś najpotężniejszą figurą w Konstantynopolu, wywiera bowiem najsilniejszy wpływ na sułtana. Prawie codziennie bywa wzywanym do pałacu, i przez padyszacha pytanym o radę. Jemu to właśnie udało się nakłonić Abdul Hamida do zgodzenia się na konferencję.

Sąsiadem z nim będzie po prawej stronie przedstawiciel Austrji, br. Calice. Wysoka to, szerokobarczysta postać o wejrzeniu marsowem. Na szerokim karku spoczywa potężna głowa; twarz ostro zarysowana zwiastuje charakter energiczny, imponujący; podobniejszym jest do wojskowego niż do dyplomaty. Tylko pełne wyrazu, spokojne oko dowodzi przenikliwego rozumu i wielkiej znajomości ludzi. Dla swej bezwzględności w traktowaniu rzeczy i osób budzi on w kołach tureckich prawdziwą trwogę. Podczas zeszłorocznej awantury pocztowej (gdy W. Porta postanowiła znieść poczty cudzoziemskie w kraju) krótkie słowo br. Calice: „iż w sprawie tej żartować nie myśli“, wystarczyło do zaniechania projektu.

Markiz de Noailles, przedstawiciel Francji, jest długim i chudym. Twarz ma chorobliwie bladą, otacza ją długa, ciemna broda. Należy do starożytnej rodziny wysokiej szlachty francuzkiej, która sześciu już ambasadorów nad Bosfor przysłała. Jest bardzo lubianym w pałacu sułtańskim. Jakkolwiek orleanista z przekonania, broni interesów rzeczypospolitej z energją i poświęceniem.

Obok niego po prawicy zasiada poseł angielski p. White, postać również chuda, wysoka, prawdziwie dyplomatyczna, o twarzy troskliwie wygolonej, z długiemi tylko białemi bokobrodami. Nie jest on właściwie posłem, lecz zastępuje po wyjeździe ztąd lorda Dufferina jego następcę, sir Thorntona, który zaraz po ukończeniu obrad konferencji obejmuje urzędowanie.

Najbliższy fotel przeznaczony jest dla posła włoskiego, hr. Corti. Trudnoby, patrząc na niego, przypuścić, że jest przedstawicielem wielkiego państwa. Mała ta, niepokaźna figura, a o rysach twarzy odrażająco brzydkich, w zaniedbanem ubraniu, podobniejsza jest do kramarza z przedmieścia niż dyplomaty. Od lat dziewięciu reprezentuje on Włochy w Stambule; przez pół roku bawił w Rzymie, piastując urząd ministra spraw zewnętrznych i w tym charakterze uczestniczył w obradach kongresu berlińskiego. Nie zdoławszy obronić wrzekomych praw Włoch do Trypolidy, musiał ustąpić teki komu innemu i wrócił do Konstantynopola. Świeżo mianowany posłem w Londynie, odjedzie tam zaraz po konferencji.

Pozostaje nam jeszcze scharakteryzować przedstawiciela Rosji, p. Nelidowa. Należy do starej i znakomitej rodziny; cieszy się szczególnem zaufaniem swego monarchy. Podczas wybuchu wojny turecko-rosyjskiej był radcą poselstwa w Konstantynopolu przy hr. Ignatjewie i w tym charakterze doręczył W. Porcie akt wypowiedzenia wojny. Później przebywał w głównej kwaterze jako doradca dyplomatyczny i podpisał traktat sanstefański. Następnie mianowany został posłem w Dreźnie, zkąd powrócił przed rokiem z górą do Konstantynopola.

Tak się przedstawiają ludzie, którym przeznaczono wysoką misję przywrócenia porządku na Wschodzie.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj w piątek d. 13. b. m. po raz pierwszy: „Karjerowicz“ komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego. Tytułową rolę odtworzy p. Lubicz.

W Sobotę d. 14. b. m. po raz drugi: „Karjerowicz“.

W Niedzielę d. 15, b. m. popołudniu: „Polowanie na zięciów“, kom. w 4. akt. pp. Labiche i Delacour.

Wieczorem o godz. w pół do 8. „Gasparone“.

W Poniedziałek d. 16. b. m. po raz trzeci: „Karjerowicz“.

We wtorek 17. b. m. „Aida“, opera w 5. aktach Verdi'ego.

— Teatr ruski. W sobotę dnia 14. b. m. daną będzie na dochód utalentowanej artystki pani Pauliny Popiel „Halka“. Nie wątpimy, że sala Domu Narodnego w sobotę będzie przepełniona publicznością.

— Teatr p. Lasockiego rozpoczyna z d. 21. b. m. szereg przedstawień w Stanisławowie.

— Koncert Teresiny Tua, nadwornej wiolinsty królowej hiszpańskiej, z współudziałem Marji Benois, pianistki z Petersburga, odbędzie się dnia 17. bm. w sali Domu Narodnego. Program koncertu, zawiera kompozycje skrzypcowe Brucha, Wilhelmiego, Zarzyckiego i Wieniawskiego i utwory fortepianowe Beethovena, Chopina, Liszta, Rubinsteina i Czajkowskiego. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Początek koncertu o godz. ½ do 8. wieczór.

— Pierwszy wieczór muzykalny gal, Towarz. muzycznego, odbędzie się dziś w piątek o godz. 7. wieczór w sali Towarzystwa gmach teatralny. — Ponieważ z pierwszym wieczorkiem abonament się kończy, upraszamy zamówione bilety w księgarni pp. Sayfartha j Czajkowskiego odebrać, bilety na pojedyńcze wieczorki można również w wyż wymienionej księgarni otrzymać, a w dzień wieczorku przy kasie.

— **Nowości literackie.** Stereotypowe wydanie dzieł Mickiewicza (firma Gubrynowicz i Schmidt) jest już z wydaniem tomu IV. skończone. Staranna firma w tym ostatnim tomie umieściła w dopełnieniach kilka jeszcze pomniejszych utworów Mickiewicza, które dotychczas albo wcale nie były znane (jak wiersz „Do mularza“ z autografu rapperswylskiego), albo w poprzednich wydaniach pominięte były. Dodane są zarazem podobizny wierszów Do Niemna i Do malarza.

Aby zaś każdemu ułatwić nabycie dzieł wieszcza, wydawcy postanowili sprzedawać je pojedynczemi tomami (broszurowanemi lub oprawnemi), albo nawet pojedynczemi zeszytami po 30 centów. Jest to prawdziwą nową zasługą tej czynnej firmy.

— Dzieł Jana Lama, znakomitego naszego humorysty, wyszedł tom IV., zawierający wyborną powieść „Głowy do pozłoty“.

— Pism Michała Bałuckiego, wydawanych nakładem S. Lewentala, ukazał się tom drugi, obejmujący powieść „Błyszczące nędze.“

— Wyszła z druku w Krakowie broszura napisana przez Stanisława hr. Tarnowskiego, profesora Jagiellońskiego uniwersytetu „Artur Grottger i jego działalność artystyczna“. Rzecz opracowana na podstawie listów pisanych do rodziny, przyjaciół i innych materjałów. Czysty dochód z rozprzedaży tej broszury przeznaczony jest na pomnożenie funduszu sprawić się mającego biustu śp. nieodżałowanego artysty dla Muzeum narodowego w Krakowie.

Broszurę tę nabyć można przy kasie wystawowej po cenie 30 ct. Na prowincyj wysyłaną będzie wraz z katalogiem po cenie 45 ct., nadesłanej przekazem pocztowym pod adresem: p. Stanisław Cichocki w gmachu sejmowym.

— Repertorjum czynności galic sejmu kraj. od r. 1861 po rok 1883. Książka ta o 400 przeszło stronicach, opracowana przez posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, a wydana nakładem Wydziału krajowego, zawiera dokładny wykaz uchwał naszej reprezentacji krajowej w 19 sesjach, jakie się odbyły od początku nowej ery konstytucyjnej w Austrji, z dodaniem spisu osób i przedmiotów traktowanych w sejmie w tym 22-letnim okresie parlamentarnym. Repertorjum to dedykował hr. Koziebrodzki posłom: A. hr. Golejewskiemu, K. Grocholskiemu, O. Pietruskiemu, S. Smarzewskiemu, dr. F. Smolce i dr. M. Zyblikiewiczowi, marszałkowi kraj., którzy od początku sejmu bez przerwy w Izbie zasiadają. W tym roku będą oni obchodzili 25-letni jubileusz piastowania godności poselskiej.

— Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich gal, w latach szkolnych 1875 do 1883; część II., wyszło obecnie z druku nakładem funduszu naukowego. Sprawozdanie to in 4to wielkiego formatu zawiera przeszło 300 stronic po większej części drobnego druku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Międzynarodowa wystawa przemysłowa w Edynburgu (w Szkocji), pod protektoratem królewskiem, odbędzie się w roku 1886 od 4. maja do 30. października. Wystawa ta podzielona na 15 oddziałów, obejmie: I. Minerały, górnictwo, kamieniołomy i sporządzanie metalów; II, garncarstwo, wyrób szkła i pokrewne gałęzie przemysłu; III, chemję, farmację i środki żywności; IV. materje zwierzęce i roślinne, tudzież ich przyrządzanie; V. fabrykacja papieru, materjały do pisania, drukarstwo i introligatorstwo; VI. maszyny poruszające; VII. wyrób z kruszcu; VIII. koleje, tramwaje, przyrządy do jazdy kołowej; IX. inżynierja cywilna i wojskowa, budownictwo, budowa okrętów, odlewanie dział; Y. sprzęty domowe i ozdoby; XI. przyrządy do umiejętności; XII. środki naukowe; XIII. rybactwo morskie i pokrewne przemysła; XIV. sztuki piekne i XI. naśladowanie starych budynków albo starych dróg, lub części tychże.

Termin zgłoszenia dla wystawców zagranicznych oznaczono do 1. stycznia 1886; zgłoszenia przesyłać należy do sekretarza Marchbank, 18 Frederick Street, Edinburgh.

Za zamówioną przestrzeń pobierane będzie placowe. Wystawcy muszą także ponosić wszelkie koszta przesyłki tam i napowrót, koszta opakowania i instalacji przedmiotów.

Jako nagrody przeznaczone są dyplomy na medale złote, srebrne i bronzowe, tudzież wzmianki honorowe. Do dyplomów dołączone będą medale bronzowe, mogą jednak właściciele dyplomów pierwszej i drugiej klasy, za odpowiednią dopłatą otrzymać medale w złocie lub srebrze.

Telegramy targowe z dnia 12. listopada: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.14 zł. do 8.15 zł. Okowita 26.— do 26.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na październik 156.25; żyto —.— m.; okowita 37.25 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.25 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 12. listopada: —.— do, —.— zł., Brema loco 760, Hamburg loco 760; na listopad 750, na listopad-grudzień 765, Antwerpia: na październ. 19½, Nowy-York: 8½, Filadelfia 8¾.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 13. listopada. Posiedzenie delegacji węgierskiej; rozprawa nad etatem ministerstwa wojny. Beöthy oświadcza, że w ogóle etat ten akceptuje jako noszący cechę budżetu normalnego, że jednak pragnąłby, aby w motywach do podwyższenia płac oficerskich podane były daty statystyczne. Zaleca zajmować się więcej językiem węgierskim w armii, krytykuje ciągłe podnoszenie się sumy na emerytury, i przemawia za jawnością w sądach wojskowych. Odpowiada mu sprawozdawca Rakovszky, poczem komisarz rządowy Papay oświadcza, że projekt reformy karnej procedury wojskowej jest gotowy i naradzają się nad nim obaj ministerstwa sprawiedliwości.

Gal oświadcza, że wojskowe kontrakta liwerunkowe noszą znamię monopolityczne, i uderza na centralistyczny system liwerunkowy. Wahrmann odpiera, że w tym względzie nie uchodzi robić ciągłe eksperymenta.

Zresztą przyjęto ordynarjum i ekstraordynarjum bez znaczniejszych uwag; tożsamo etat marynarki. Na zapytanie Apponiego, czy etat marynarki niczego nie zawiera, coby zmierzało do rozszerzenia programu zeszłorocznego, odpowiada komisarz rządowy Dall' Adami, że program zeszłoroczny zostaje zachowany; torpedy zaprowadziła marynarka wojskowa całego świata.

Paryż d. 13. listopada. Rada ministrów ułożyła treść oświadczenia rządowego, które zostanie w Izbie odczytane w poniedziałek. Izba sprawdziła bez rozpraw wybory 386 deputowanych. Dalsza weryfikacja wyborów nastąpi jutro, w sobotę zaś odbędzie się stanowczy wybór biura.

Paryż d. 13. listopada. Pogłoski o odwołaniu Courcy'ego zostały zaprzeczone. Nic nie upoważnia do przypuszczania jego powrotu przed wypełnieniem misji tegoż w Tonkinie.

Paryż d. 13. listopada. Donoszą, że minister zawiadomił rząd, iż Niemcy odstąpią od projektu urządzenia wystawy w r. 1888, jesli Francja postanowi stanowczy termin swojej wystawy na r. 1889.

Rzym d. 13. listopada. W półurzędowych kołach zapewniają, że spowodowana przeniesieniem ambasadora Nigry do Wiednia, translokacja dyplomatyczna, nie jest jeszcze ustanowioną i nie nastąpi przed upływem trzech miesięcy.

Bukareszt d. 13. listopada. W pismie do redakcji dziennika *Etoile roumaine* zaprzecza Campineano pogłoskom, jakoby podał się do dymisji z powodu różnicy zdań z Bratianem i oświadcza, że wystąpił z gabinetu tylko ze względu na stan swojego zdrowia.

Manchester d. 13. listopada. Szkodę, wyrządzoną przez pożar w magazynie bawełny Ludwika Bechen'a i Synów, oceniają na 50.000 funtów szterlingów.

Sofia d. 13. listopada. „Ajencja Havasa“ donosi z dobrego źródła: Dzienniki moskiewskie źle są poinformowane, rozpowszechniając pogłoskę, jakoby książę wyrażał się w sposób obrażający o oficerach moskiewskich, i jakoby wręczył dyplomatycznemu ajentowi angielskiemu memorjał o intrygach moskiewskich w Bułgarji. W przemowach swoich do wojska i do deputacyj nie wypowiedział książę ani jednego słowa przeciw Moskwie i przeciw moskiewskim oficerom. Ani książę ani rząd nie wręczyli angielskiemu lub innemu ajentowi żadnego memorjału.

Sofia d. 13. listopada. Oddział wojska serbskiego, który był zajął terytorjum bułgarskie, cofnął się poza granicę, pozostawiając na punkcie granicznym w Ciprovec forpocztę, która bez skutku strzelała na oficera bułgarskiego.

Sofia d. 13. Wychodzący w Trnowie dziennik *Konstytucja*, został skonfiskowany za gwałtowny artykuł przeciw rządowi moskiewskiemu z powodu wykreślenia księcia z armii moskiewskiej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Paryż d. 12. listopada. Rozporządzenie ministra skarbu upoważnia do emisji 45 miljonów bonów państwowych.

Petersburg d. 12. listopada. Jeneralny konsul Sorokin odjechał do Konstantynopola. Według *Now. Wremia* ma on rozkaz powrócić do Filipopolu i objąć napowrót swoje urzędowanie.

Sofia d. 12. listopada. Z powodu oficjalnych zapewnień rządu serbskiego, że nie było pogwałcenia granicy bułgarskiej przez wojska serbskie, podaje rząd bułgarski do wiadomości, że wydał rozkaz, aby 300 serbów, którzy jeszcze znajdują się na terytorjum bułgarskiem, w okolicy Trna, traktowano jako rozbójników.

Przyjechali do Lwowa d. 13. listopada 1885.

Hotel ŻORŻA: J. Kopczyński z Ihrowic, G. Bogdanowicz z Orzechib, E. Harnsdorf z Doroszowa, L. Wittenberg z Prus, W. Grünes z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: Książę Lubomirski z Mierzyńca, W. Znamirowski z Hnilcza, M. Falkowski z Głuchowa.

Hotel EUROPEJSKI: F. Nowacki z Krakowa, dr. W. Niesiołowski z Rzeszowa, T. Leszczyński z Tarnowa, J. Reinhard z Pragi, L. Kosobudzki z król. Polskiego.

Hotel ANGIELSKI: J. Starzyński z Baranowa, H. Wiśniewski z Putiatyniec, K. Hippman z Trześniowa, dr. R. Krämer z Rumunii, A. Doleżal z Kut.

Hotel LANGA: Grünwald z Wiednia, A. Hausel z Berna.

Hotel WARSZAWSKI: L. hr. Starzyński z Podkamienia, W. Pawlaczek z Bolechowa.

W teatrze hr. Skarbka.

W piątek dnia 13. listopada 1885.

Po raz pierwszy:

Karjerowicz

komedja w 4 aktach, przez Józefa Blizińskiego.

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Lwów, z Izby handlowej d. 13. listopada 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
	bez dywidendy			
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	225	75	229	00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	224	00	227	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225	—	230	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	00	100	—
„ „ „ 4 „ „	90	35	91	35
„ „ „ 5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego 4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	53	—	56	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	40	103	40
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	50	91	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa . . .	18	—	20	—
„ Stanisławowa . .	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.86		5.96	
Dukat cesarski . . .	5.89		6.—	
Napoleondor . . .	9.93		10.04	
Półimperjał rosyjski . .	10.23		10.33	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1.22¼		1.24¼	
100 marek niemieckich .	61.55		62.20	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 12. listopada 1885

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	32.75	Węg. akcje kr.	287.—
Anglo-Austr.	97.75	Unionsbank	76.—
Kolej Kar. Lud.	227.50	Nordbahn	226.75
Kolej Połud.	129.75	Kolej Alföld	182.—
Kolej p. Elżb.	270.30	Kolej lw-czern.	225.—
Węg. Nordostb.	172.75	Wied. Commun.	123.25
Węg. Tabak.	91.50	Elbetal.	143.—
Węg. cis. losy r.	121.40	Länd. Bank	102.10
Zł. ren. węg. 4%	97.95	Bankverein.	102.—
Ros. rubel pap.	1.23.50	Losy węgier.	118.50
Galic. indemn.	103.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie mocne.

Wiedeń, dnia 13. listopada 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	282.40	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	226.80	Kolej połudn.	130.—
Unionbank	76.25	Napoleondor	9.98½
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: spokojne.	

Berlin, dnia 12. listopada 1885.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.—	Akcje kredyt.	460.50
Lombardy	212.00	Galicyjskie	92.40
Poż. wschod.	59.70	Austr. bank	161.95

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

4% Listy dłużne węgierskiego banku hipotecznego

3 ciągnienia rocznie.

Główna wygrana

50.000 złr.

sprzedają niżej kursu dziennego

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają bezzwłocznie bez doliczenie rowizji. 3055 d

Liebiga

ekstrakt mięsny.

Tylko prawdziwy jeżeli na każd. słoiku jest podpis Liebig w niebieskim kolorze.

1071 1—12

Do panów **J. G. & L. Frank**, skład mebli we Wiedniu, II., Obere Donaustrasse 103.

Z dostawy pańskich mebli jestem zawsze zadowolony

Wiedeń, 21. sierpnia 1885.

R. POHLMANN, dyrektor.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów Katalog nakładowy i komisowy Księgarni Polskiej we Lwowie, plac Halicki, l. 14.

Wiedeń, dnia 10. listopada.

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa.				
Powyższe losowane: 4% Renta papierowa . . po 100 złr.	82	30	82	45
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	82	80	83	
4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	126	75	127	25
4% „ 1860 „ 500 „	140	50	141	—
5% „ 1860 „ 100 „	140	50	141	—
5% „ 1864 „ 100 „	171	50	172	—
4% węgierska renta złota po 100 złr.	—	—	—	—
5% „ „ papier. „ 100 „	90	10	90	25
Obligacje indemnizacyjne.				
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	102	50	103	25
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102	75	103	50
Inne pożyczki publiczne.				
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116	—	116	50
5% losy Cisańskie . . . . „ „	121	30	121	60
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123	50	123	90
Listy zastawne.				
4½% Bodenscr. all. ość. złot. po 100 złr.	124	70	125	30
4½% „ „ pap. „ 100 złr.	99	80	100	40
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91	75	92	25
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99	—	100	—
6% „ „ „ „ . 36 lat	99	75	100	—
4% „ „ „ „ sreb. 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kr. siems. . . .	91	—	91	50
4% „ „ „ „ nowe 37 lat	99	25	99	75
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88	50	89	—
4% „ Bank hipot. lwowski . . .	101	50	102	—
4% „ „ „ „ . prem.	98	60	99	20
4% „ „ „ „ 40 lat	96	—	97	—
4% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	102	10	102	40
4% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102	50	103	75
4% „ Bank hipot. prem. . .	101	—	101	90
4% Oblig. kem. Banku krajow. I em	97	—	98	—

Prioritety kolejowe.	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99	70	100	10
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99	80	100	20
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	—	—	—	—
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	109	25	—	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115	—	115	50
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	122	—	122	60
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106	50	106	90
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	107	70	108	20
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	104	75	105	25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92	60	93	—
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100	—	100	25
„ „ Jarosław 300 zł.	98	75	99	25
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . . .	100		101	—
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	82	25	82	75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89	25	89	75
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103	10	103	50
5% „ „ lit. b. 200 „	102	20	102	70
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	129	—	—	
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119	50	119	80
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	97	75	98	25
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197	75	198	—
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	154	—	154	50
5% „ „ . . 200 złr.	128	30	128	60
5% Theisbahn-Gesell. . . 1000 złr.	107	—	—	—
5% Węgiers. gal. Żupkow. 200 złr.	99	75	100	—
5% „ „ „ II em. 200 złr.	98	—	98	50
5% „ Nordost . . . 300 złr.	97	75	98	—
5% „ „ złotem 300 złr.	131		—	—
5% „ Wiedeńskiej . . 200 złr.	98	70	99	—
5% „ Emerytalna 1874 . . 200 złr.	97	50	98	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	97	25	97	75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	221		221	50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	282	—	282	25
„ Bank węgierski . . . 200 „	285	75	286	25
Depositen-Bank . . . . 200 „	190	—	190	50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	548	—	558	—
Länderbank . . . . . 100 „	101	—	101	40
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	867	—	869	—
Unionbank . . . . . 100 „	75	90	76	30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144	—	144	50
Wiedeńska Bankverein . . 100 „	101	75	102	—

Akcje kolejowe.	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	—	—	—	—
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	181	50	182	—
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	467	—	469	—
5% Elżbiety . . . . . 210 „	240	—	240	25
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	211	—	211	50
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	202	50	203	—
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2289	—	2293	—
5% Franciszka-Józefa . . 200 „	210	—	211	—
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	225	50	226	—

Świeże, deserowe

Jabłka

tyrolskie, rozmarynki,
najpiękniejsze, duże po 12 ct. sztuka
średnie czyste po 6 ct. sztuka,
drobne rozmarynki po 36 ct. kilo,
Gruszki krajowe po 48 ct. kilo
tyrolskie po 80 ct. kilo,
Marony tyrolskie po 44 ct. kilo,
Pigwy tokajskie po 40 ct. kilo,
Winogrona feslawskie, świeże, konserwowane,
Kalafiory włoskie,
kwiczoły, jarząbki i kuropatwy
poleca najtaniej handel

St. Markiewicza,

we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2865 1 -?

Nowo otworzony
Skład nasion
Antoniego Klimowicza
we Lwowie, urządził
fabrykę pasów do maszyn
które z najlepszych francuskich i belgijskich skór wyrabia.
Na żądanie cennik franco.
3395 1—3

Nikt **się nie spóźni do kolei** kto zamówi dorożkę lub fiakra w biurze przedsiębiorcy i właściciela fiakrów przy ulicy **Hetmańskiej l. 4 I. p.**
Tamże zamawiać można wszelkie jazdy wyjątkowe na wesela itd., jakoteż zamiejscowe, po przystępnych cenach. Na listowne lub telegraficzne zlecenia z prowincji z odpowiednim zadatkiem, wysyła się bezzwłocznie pojazdy. 3393 1—?

Wiedeń, I, Bognergasse, nr. 2.

Dr. J. G. Poppa

Prawdziwa
woda anaterynowa do ust
i roślinny proszek do zębów,
są najlepszemi i najsławniejszemi środkami leczniczemi i czyszczącemi zęby.

Lekarskie świadectwo.

„Anaterynowa woda do ust" c. k. nadwornego dentysty J. G. Poppa w Wiedniu, I. Bognergasse, nr. 2, okazuje się szczególnie dobroczynną i leczniczą w chorobach dziąseł, których powodem jest wiotkość, bladość i nieprzyjemny zapach.

Opierając się na doświadczeniu, nie może podpisany wstrzymać się od usilnego zalecania tej wody do ust wszystkim, którzy nawidzeni są cierpieniami zębów i ust.

„Proszek roślinny do zębów" jest także wybornym środkiem, aby uwolnić zęby od tak przykrego osadu zębowego i utrzymać je zawsze czysto białe i zapobiedz szerzeniu się złego.

Wysokie myto (Czechy).

Dr. Józef Strasak,
2185 1 2 fizyk miejski i sądowy.

Składy

tych, w swych własnościach nieprzewyższonych, nawet w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce i t. d. zaszczytnie znanych środków do ust, zawsze w świeżej jakości znajdują się:

we **Lwowie**: w aptekach: pp. P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kubla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego; Marcina Müllera handel galant., K. Bayer & Leon parf., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2917 36—52

Właśnie co wyszły z druku:
Lata naszej niewoli.
zestawił A. S. 3389 1—2
można dostać w księgarniach lwowskich i krakowskich. Cena: 4 centy.

J. Wallach i Syn

we LWOWIE
l. 33 rynek l. 33
założony w roku 1841
poleca swój obficie zaopatrzony
SKŁAD
wszelkich w zakres handlu sukiennego wchodzących materyj
na sezon jesienny i zimowy.
3203 6—?

Piwo butelkowe

z browaru Kleina
na POHULANCE
u Karola Bałłabana
przy ulicy Halickiej.
10 butelek odsela się w obrębie rogatek do domu. 3382

Karol Bałłaban,

Lwów,
3129 poleca 2—?

Koniak,

z najsławniejszych firm z COGNAC własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany:

1 butelka Menkowa 6-letnia	złr.	2.50
1 „ Boutelleau 6-letnia	„	2.50
1 „ Salignac 6-letnia	„	2.50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany

1 but. Salignac z 1* 10-letni	złr.	3.—
1 but. „ z 2* 12-letni	„	3.50
1 but. „ z 3* 15-letni	„	4.—
1 but. „ Medail d'or 20-lt.	„	5.—
1 but. Menkow z 1* 10-letni	„	3.—
1 but. „ z 2* 12-letni	„	3.50
1 but. „ z 3* 15-letni	„	4.—

Ważne

dla właścicieli wszelkich maszyn.
PRAWDZIWY
kaukazki olej maszynowy
ze wszystkich dotychczas używanych gatunków niezaprzeczenie **najlepszy**, a stosunkowo **najtańszy**
poleca i sprzedaje hurtownie:

Ludwik Winiarz,

we Lwowie, ul. Teatralna, l. 16.
Dla wygody Szan. odbiorców urządzony został „główny skład kaukazkich olejów maszynowych" u panów:
Hübner i Hanke we Lwowie.
3394 1—?

Kredyt bankowy

rzetelnym firmom, właścicielom dóbr i handlującym. Adres pod L. Q. 989 do Ekspedycji Berlin. Tagblatt, Berlin S.
1572 1—2

Skład fortepianów

Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.
● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●
Nowe ozdobne Apollo; pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie,
ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym,
poleca
Futra do podróży i do miasta, damskie i męskie,
w najróżnorodniejszych gatunkach.

ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI męskie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie, (KATANKI) obłożone futrem.
ROTONDY futrzano.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe męskie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie, oraz SUKNA na wierzchy męskie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENÓW syberyjskich, podszyte futrem, damskie i męskie, oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do sani, FUSSAKI do podróży, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedynczo i hurtownie. 3241 4—?
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia sumiennie z całą akuratnością i pośpiechem; — za dobroć i trwałość towaru gwarantuję.

Ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco.

Jan Ihnatowicz

poleca:
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.
ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,
flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2.
3388 1 ?

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. 20 ct. za metr i wyżej.
Próbki na okaz wysełają się franko.
Panowie krawcy, którzy sobie życzą mieć obficie asortowane próbki, otrzymają takowe niefrankowane. 1315b 4—?
Fabryczny skład sukien „zum weissen Lamm" w Bernie.

Prawdziwość poręczona.

B. Strassnickiego szynk,

założony r. 1872.

Od 1. lipca we własnym domu
we **Wiedniu, Ober-Döbling**, Nussdorferstrasse 29,
wysyła pod gwarancją w nienagannej jakości

oryginalne pilzneńskie piwo flaszkowe

A) Pilzneński leżak
B) Pilzneńskie eksportowe.

Wysyłka dla Wiednia i okolicy od 15 flaszek począwszy franco do domu. Wysyłka na prowincją i zagranicę w skrzyniach po 25 i 50 flaszek franco dworzec kolejowy lub okręt we Wiedniu, za pobraniem.

Jeneralna reprezentacja
Pierwszego
akcyjnego browaru dla piwa eksportowego
w CULMBACH w Bawarji,
dla Austro-Węgier, państw Naddunajskich, Turcji, południowej Rosji, Egiptu, Indii, Japonii, Chin i t. d.

Wysyłka w beczkach od pół hektol. i wyżej Wysyłka w flaszkach i skrzyniach po 25 i 50 flaszek. 1756 1—4

Tylko to piwo pilzneńskie flaszkowe pochodzi z moich piwnic, którego **flaszka, korek i kapsle** opatrzone są uboczną zarejestrowaną **marką ochronną.**

Nienaganna jakość poręczona.

Prawdziwość poręczona.

Towary warstacikowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nieregularnym szwem bez fałdów (ochroniony patentem) są do nabycia we wszystkich hurtownych handlach towarów warstacikowych austro-węgierskiej monarchii. 1557 8 10
Należy żądać powyższej marki ochronnej.

Ces. król. upr. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884 2052 6—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Na zimę!

Rękawiczki wszelkiego rodzaju,
KAFTANIKI, KALESONY,
skarpetki,
OGRZEWACZE
żołądka kolan i łydek,
PAPUCIE, BUTY FILCOWE,
meszty, kamasze,
CHUSTKI na szyję jedw. i wełn.
Czapki futrzane i sukienne,
BIELIZNA TRYKOTOWA
dr. Jägera,
Kalosze i t. d.
poleca bardzo tanio
magazyn towarów modnych,
bielizny męzkiej
wyrobów rękawiczniczych

BRACI LANGNER

Lwów, ul. Halicka l. 16.
3337 2—?

Winogrona stołowe

dające się utrzymać do wiosny wysyła w 5 kil. koszach po 2 zł. franco do każdej stacji pocztowej. 1207 1—3
H. Messinger w Preszburgu.

Dworaka

handel resztek sukiennych
w Bernie,
ulica Ferdynanda, liczba 14.
kupuje w najznakomitszych fabrykach berneńskich resztki sukien w dowolnej wielkości i sprzedaje takowe za pobraniem należytości.

Kto tedy życzy sobie mieć taką resztkę z najlepszej materji wełnianej w gustownych deseniach, niechaj uda się z zaufaniem do powyższego handlu resztek.

Resztka na zupełne ubranie zimowe 3·10 metr do 3·20 mtr. długości od 6 złr., a na lepsze ubranie za 9 zł
Resztka na spodnie zimowe 1·20 metr. wystarczająca dla najsłuszniejszego mężczyzny po cenie od 4 złr. do 5 złr. 5.50.
Resztki palmerstonu w kolorze brunatnym, niebieskim lub czarnym na palto zimowe 2 metr. do 2·20 dług. po cenie złr. 8, 10 i 12.
Coby się nie podobało, będzie najchętniej wymieniane. 3278 4—12

Sprzedaż win

Dobrze wypielęgnowane oryginalne wina austrjackie sprzedajemy po następujących cenach za pobraniem z gwarancją za prawdziwość:

Z lat 1882, 83, 84 i 85 hektolitr	po	16 zł.
Z lat 1879, 80, 81	„	po 18 „
Z lat 1878, 75	„	po 24 „
Z lat 1868	„	po 30 „

Wina czerwone z powyższych lat 2 zł. na hektolitrze droższe. Beczki po cenie własnego kosztu. 3348 1—6

Teltscher & Glattauer,
hurtowny handel win w Nikolsburg.
4338 1—6

Wiener Witzblatt

das grösste, beliebteste, elegantoste, reich colorirte und illustrirte Wochenblatt bietet sammten Vertretern für Abonnementsfach lohnenden Erwerb. Anträge an die Administration des **Wiener Witzblattes**, Wien, II., Obere Donaustrasse, nr. 103. 1129 1—2

Wybawiony!

może być od dolegliwości nagniotków każdy w kilku dniach zupełnie i bez bólu pod gwarancją skutku jedynie za pomocą **Keralynu**, aptekarza Schneida z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V, Wimmergasse 33.— Cena pół flakonu 60 ct., cały flakon i złr., poczta o 10 ct. więcej.

Ażeby otrzymać jedynie prawdziwy i skuteczny środek, należy żądać wyraźnie **„Keralyn"** aptekarza Schneida, i wystrzegać się przed naśladownictwem i zachwalaniem podobnych środków.

Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1414 1—10

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co.
w ALTONIE
wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokkę arabską	za zł.	7.20
Jawę złotą	„ „	6.80
Ceylon perłową	„ „	5.80
„ plantacyjną	„ „	5.30
Kuba zieloną	„ „	5.20
Santos	„ „	4.80
Domingo	„ „	4.10
Mokkę afrykańską	„ „	3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr 2, złr. 2.50, 3, 4, 5, 6 50, 7.50 i wyżej.
Na żądanie wysełam próbki i cenniki franko.
Cło od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:
M. S. BURY. Altona.
2992 4—?

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przy chrzywym, **katarom, kokluszowym**, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Wowiórskiego dawniej Nahlika. 1963 2—30

Popłatny zarobek

Stale zamieszkałe osoby, które chcą się trudnić sprzedażą prawnie zwolnionych losów państwowych i premiowych na spłaty ratalne, będą **pod korzystnemi warunkami** angażowane. Przy skrzętności liczyć można na miesięczny

zarobek 100 do 200 zł.

Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia należy adresować: Rudof Mosse we Wiedniu, pod **„E. 1001"** 1569 1—3
Korespondencje tylko w języku niemieckim.

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE
uczennica Wertha,
2892 **ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.**

M. Jaegermayer

Kaftaniki zdrowia Crêp po zniżonych cenach fabrycznych, wełniane 3 zł. 70 ct. o krótkich rękawach, 4 zł. 10 ct. z długiemi rękawami, jedwabne o 2 zł droższe.
Bielizna męzka i damska, wyprawy. 3164
we Wiedniu, 38. Kärnthnerstrasse 38.

Materje na ubrania damskie i męzkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 86 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct. Perwlan z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2 20 i 2 40 — CZARNE TRICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 4 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubrania.

Pledy do podróży sztuka po 4 5 6 i 12 złr. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunis, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1313 7—24

Próbki franco. Próbki dla pp krawców bez franco Wysyłki za pobraniem za 10 zł franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150,000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże niby się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

RESZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmuja i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Nie ma czasu do stracenia.

Ze sławnych derek końskich, które na licytacji nabyłem za połowę ceny regularnej a z których prawie wszystkie części świata na skutek ogłoszeń już nabyły moje derki końskie, sprzedaję jak długo wystarczy zapas

tylko po 1 złr. 50 ct.
za sztukę wielkie, nader grube, szerokie ● ● i niezniszczone ● ●

derki końskie

z 5 rozmaitemi burdurami kolorowanemi i grube jak deska. Derki te są w 3 jakościach a to: 190 cm. dług, 120 cm. szerokie po złr. 1.50, 190 cm. dług. 130 cm. szerokie z burdurami trwałe. lej jakości zł. 1.75, nader doskonałe prima jakości 1 zł. 95 ct. sztuka.

Dalej mam na składzie:
500 tuzinów żółte włosiste derki
dla fiakrów z rozmaitemi kolorowemi paskami i bordurami, wielkie dobre tylko po 2 zł. 60 ct. sztuka. Szczególnie dla właścicieli fiakrów.

Także mam
400 sztuk kołder jedwabnych
z buratu w pysznych kolorach czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych, pomarańczowych, paskowanych, zupełnie długie na największe łóżka sztuka 3 zł. 75 ct., para 7 złr.

Setki podziękowań i zamówień od wiarogodnych osób, z których kilka podaliśmy do wiadomości publicznej, są w naszem biurze do łaskawego przejrzenia a nadejść mające pozwolę sobie publikować. Coby się niepodobało, będzie bez trudności napowrót przyjęte. 1605 1—6

Adres: **Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz**
we Wiedniu, III. Bez. Hintere Zollamtstrasse 9.

Filipa Neusteina „Apteka"

ZUM „HEILIGEN LEOPOLD"
we Wiedniu, I, Plankengasse, nr. 6,

poleca P. T. Publiczności, tudzież pp. lekarzom następujące farmaceutyczne specjalności i hygieniczno-kosmetyczne artykuły. — Takowe okazały się w danych wypadkach jako skuteczne środki lecznicze, czego dowodem są liczne nadchodzące pisma dziękczynne i uznania od osób prywatnych i lekarzy. P. T. Publiczność upraszа się, ażeby tylko te specjalności przyjmowała jako prawdziwe, które opatrzone są naszą firmą i marką ochronną: „Heilig. Leopold." — Ostrzega się przed naśladowaniem i fałszowaniem.

Neusteina ocukrzone pigułki przeczyszczające św. Elżbiety, odznaczone zostały wzniosłem świadectwem p. profesora radcy dworu dr. Pitha. Sprawdzony, przez wielu lekarzy znakomitych polecony środek przeciw chorobom w organach śrdnich części ciała, zwalcza każde zatwardzenie, niezawodne źródło wielu chorób, niemniej używany z skutkiem w chorobach kobiecych, i wyrzutach naskórnych. Cena rulonu z 8 pudełek 120 pigułek 1 złr. w. a. — Pudełko z 15 pigułkami 15 ct. — Za nadesłaniem 1 zł. 15 ct. otrzymają pp. odbiorcy rulon franco.

Neusteina Menthin, pożądany środek przeciw nudnościom, bolom żołądka, dyarii, i bolom zębów. — Flaszka 50 ct. Każda flaszka opatrzona jest dokładnym przepisem użycia.

Neusteina ocukrzone pigułki żelaziste, zawierający łatwy do trawienia preparat żelazisty i przydają się wybornie do wyleczenia niedokrewności, bladaczki i tychże następstw, na wzmocnienie rekonwalescentów i kobiet po połogu. Z powodu wybornej skuteczności tych pigułek, polecane i ordynowane bywają przez znakomitych lekarzy. Pudełko 100 sztuk 1 zł. Pudełko 50 sztuk 50 ct.

Aromatyczny wyskok gościcowy na przypadłości gościowe i reumatyczne, do użytku zewnętrznego Flaszka 70 ct.

Wyskok na wole, przeciw rozdęciu szyi. Flas. 70 ct.

Sok dla śpiewaków, preparowany z soków ziół używany przeciw chrypce, darciu w szyi, kaszlowi, bolom piersi, zaflegmieniom organów oddechowych, nie zawiera w sobie opiatów i może być zadawany małym dzieciom. Flaszka 70 ct.

Małgorzaty cukierki na kaszel, na chrypkę uspokaja suchy kaszel. Pudełko 30 ct.

Proszek na nogi dla turystów, doświadczony i pewny środek na pocenie się nóg i nieprzyjemny odor u nóg. Nogi poranione i zapalone leczy ten proszek po krótkiem użyciu. Cena pudełka 60 ct

Dr. John Browna pomada roślinna na odmłodzenie i zachowanie włosów, posiada tę własność, że nadaje siwym włosom pierwotny ich kolor. Pomada ta przed innemi podobnemi ma tę zaletę, że nie zawiera ani ołowiu, ani srebra ani innych metalów zdrowiu szkodliwych. W zapasie na czarne, brunatne i blond włosy, wielki słoik 4 zł, mniejszy 1 zł.

Beaume Gerome, na odmrożenia Słoik 60 ct.

Esencja z korzenia łopianu, oddawna znany i doświadczony środek na wzmocnienie włosów, przeciw łupieży, przeciw wypadaniu włosów. Flakon 90 ct.
POMADA z łopianu, słoik 50 ct.
OLEJEK z łopianu, flakon 40 ct.
POMADA woskowa z łopianu (Cosmetique), laska 30 ct.

Neusteina Pasta na zęby Odontin, do czyszczenia i konserwowania zębów. Puszka 70 ct. Wystarczy na 3 miesiące.

Preschia Storax-Creme, przez lekarzy polecony środek na wyrzuty naskórne każdego rodzaju i na udelikacenie cery, w 4 różnych stopniach tęgości. Szkatułka 80 ct.

Ekstrakt olejku orzechowego z zielonych łupin orzechów przyrządzony, jest naturalnym środkiem do nadania włosom koloru ciemnego. Flakon 40 ct.

Orientalny proszek damski biały i różowy, trzyma się skóry, nie zawiera w sobie ani jadowitych ani szkodliwych części składowych, i może być użyty codziennie i na bale. Wyśmienita jakość tego środka ruguje zagraniczne, często bleiwas zawierające wyroby Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich, przeciw brakowi apetytu i złemu trawieniu żołądka 70 ct.

Salicylowa woda do ust, do pielęgnowania ustnej, konserwowania zębów, usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, i przeciw bolu zębów. Flakon 60 ct

Francuskie perfumy w 14 rozmaitych zapachach, w flakonach do rozprószenia po 1 zł, 75 i 50 ct.

Malaga z chiną, zawiera w sobie najskuteczniejsze części królewskiej chininy w połączeniu z malagą i zażywa się na febrę, osłabienie żołądka, na wzmocnienie słabych osób i dla rekonwalescentów. Lekarze ordynują ją z przyjemnością Wielka flaszka zł. 1 50.

Malaga z chiną i żelazem, wyborny środek na wzmocnienie słabowitych dzieci, przeciw bladaczce u dziewcząt i dla kobiet po połogu. Wielka flas. zł. 1.50

Wszystkie rzeczne krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne i artykuły toaletowe są na składzie. Wysyłamy za gotówkę i pobraniem. — Zamówienia niżej 1 złr. nie mogą być wysyłane za pobraniem.
Filipa Neusteina apteka „zum „Heiligen Leopold" we Wiedniu, I, Plankengasse, nr. 6. 1600 1—12

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"